

KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posa.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breaslau) D. nr. 5843.

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1,00 kwart. 3,00 ma.
w Poznaniu (z odnośnikiem do domu) „ 1,20 „ 3,50 „
na pocztach Kaczyńskich i Kłosa, Poisk. „ 1,20 „ 3,50 „
w Niemczech, Austro-Węg. pod opaską „ 1,85 „ 5,50 „
zapłacony pod adresem „ 2,50 „ 7,50 „
na pocztę polową „ 1,60 „ 4,80 „
Numer pojedynczy 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednolitego wiersza politycznego lub jego miejsce — na stronie jednolitego — 15 fenów.
rek. amy za jednolitego wiersza politycznego lub jego miejsce — na stronie czterolitego — 30 fenów.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 284.

Poznań, piątek dnia 14-go grudnia 1917

Rok XII.

Poznań, dnia 13 grudnia 1917.

Cienie.

I.

Wybuch wojny wstrząsnął do głębi naszym społeczeństwem i stworzył niesłychanie wysokie napięcie uczuć patriotycznych we wszystkich warstwach polskich. Silny prąd odrodzenia przeszedł pod wpływem przeżyć wojennych przez nasze dzielnice i splukał wszystko, co było małym, niskim i niezdrowym. Wyjątki tylko pozostały na uboczu, martwe i obojętne wobec tych wielkich przeobrażeń i potężnych tęsknot, wobec nadziei i ideałów okniętych do życia w narodzie.

Ale taki stan najwyższej emocjonalności ducha nigdy nie trwa poza pewien określony przeciąg czasu. Mija miesiąc za miesiącem, rok za rokiem i powoli następuje stopniowe, niewidoczne z dnia na dzień, ale w rezultacie bardzo namacalne obniżenie poziomu uczuć i świadomości narodowych zagadnień. Wojna przeciąga się zbyt długo, aby mogła jeszcze ciągle oddziaływać tak silnie, jak oddziaływała w pierwszym swym okresie. Przeżycia wojenne stały się strawą codzienną i dlatego nie mogą już stanowić tego źródła zapału i wzbrania nierówności ideowych co z początku.

Fakt ten niewątpliwie u nas da się zaobserwować. W społeczeństwie utraconym powoli słyszmy głośnie skargi na to, że siła jednocząca naród do wielkich czynów, którą wybuch wojny wzdobyl na powierzchni, osłabła, że swary wewnętrzne, egoizm i prywatna zachwycająca coraz bardziej życie publiczne. Prasa niemiecka na każdym kroku wtyka zobojetnienie ogółu wobec celów narodowych i karci surowo lichwę i spekulację niezdrową, która na tym gruncie apatii wobec spraw ogólnych tem bujniej się krzewi.

I u nas stosunki, jakże się z biegiem czasu wytworzyły, nie zachęcają bynajmniej do optymizmu, a są one tu o tyle groźniejsze niż u Niemców, że brak tej podniety bezpośredniej, jaką Niemcy raz po raz czerpią ze swych sukcesów orężnych. Przedłużająca się wojna straciła właściwości czynnika siły, oddziałującego krzepiąco na duszę ogółu, a natomiast zachowała i uchwaliła wszystkie te warunki niekorzystne i nienormalne, w których słabsze jednostki łatwo ulegają wypaczeniu. Żądza zysku i łatwego zarobku wzrosła niesłychanie. Gorączka spekulacyjna ogarnęła szerokie warstwy, tępiąc wrażliwość na to, co wolno a czego nie wolno. Tam gdzie handel normalny prawie ustał, gdzie pokątna szacherka i lichwa kwitną w najlepsze, wytwarza się atmosfera obok materializmu, obojętnej na dobro całości. Chciwość bez granic deprawuje charakter i sumienia. Widzimy to nie tylko w kupiectwie, które bezpośrednio uleść musiało nowym warunkom. Także wśród ziemian i gospodarzy ten duch gorączkowej gonitwy za zyskiem aż nadto smutnie budzi objawy. Jeżeli kiedy, to w tych czasach braku najważniejszych środków spożywczych, który szeroki warstwom miejskim wprost klęską grozi, wymagając należało obywatelskiego pojmowania zadań u tych, którzy, siedząc na ziemi, produkcję żywności w swych mają ręką. Tymczasem poza nielicznymi wyjątkami widzimy wprost brutalne wyzyskiwanie koniunktury. Momentu socjalnego, obywatelskiego nie widać tu ani za socjał. Bez skrupułów prowadzi się handel produktami rolniczymi li tylko w imię jaknajwiększego zarobku, nie dbając o to, czy się je sprzedaje w ręce spekulantów-pijawek, czy one idą w obce strony na zachód, czy też pozostają w kraju. Są właściciele ziemscy, którzy naprzykład drób systematycznie wywożą do wielkich miast Saksonji lub Brandenburgji, laszcząc się na ceny wyższe, które tam placą.

Nikt nie będzie z pewnością chciał odbierać rolnikom godziwego zarobku, nikt nie będzie w handlu żądał filantropji. Ale są pewne granice dążeniu za zarobkiem, nakreślone poczuciem etycznym i względem na bliźnich-

rodaków nie uposażonych tak materialnie, aby mógł konkurować z cenami fantazyjnymi, planonemi w Berlinie lub Dreźnie. Skrajny materializm jest objawem nader groźnym, a ponieważ nie są wolne od niego żadne sfery ni zawodowy, przeto tem bardziej do walki z nim powołane są wszystkie obywatelsko usposobione czynniki w kraju.

Pogłoski o nowym rozwiązaniu kwestji polskiej. »Nowa Reforma« podaje następujące informacje z Wiednia, które notujemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego:

„W tutejszych kołach parlamentarnych obiegają wczoraj (10. bm.) pogłoski o zmianie tendencji w sprawie rozwiązania sprawy polskiej. Zamiast unji personalnej, rozważana ma być unja realna. Czynniki finansowe przygotowują rzekomo już nawet obliczenia co do wysokości ekwiwalentu za regalia austriackie.

W innej formie i treści podaje informacje z Wiednia »Oesterreichische Morgenzeitung«, które notuje z zastrzeżeniem także »Nowa Reforma«:

„W tutejszych kołach dyplomatycznych utrzymuje się od kilku dni pogłoska, że w sprawie polskiej zapadły nowe decyzje. Według nich planowana jest nie unja personalna, lecz realna, przy czem Galicja ma pozostać przy Austrii.

Galicja ma być jednak podzielona i ma być utworzony nowy kraj koronny »Galicja wschodnia« ze względu na tamtejszą ukraińską większość.

Podając doniesienia te, dodajemy, że co się tyczy losów Galicji, to wersję powyższą uważamy za nieprawdopodobną.

Sprzedają w obce ręce. »Głos Narodu« donosi: Obszerne tereny ropodajne — jak nam donoszą — sprzedał hr. Skrzyński z Libawicy konsorcyum niemieckiemu za dwa i pół miliona koron. Dzieje się to w czasie, gdy polska inicyjatywa podjęła akcję zabezpieczenia terenów dla polskiej przedsiębiorczości, gdy w Krośnie zorganizował Bank Krajowy filję dla popierania interesów naftowych i gdy podobną filję zorganizował Bank Przemysłowy w Drohobyczu a polskie towarzystwo wiertnicze »Tepege« zdobywa w sferach górniczo-finansowych zasłużoną popularność. Nadmienić należy, że ojciec hr. Skrzyńskiego skrajnie gromadził teren i nigdy nie przypuszczano, aby one — jak to się obecnie stało — przeszły w niepowołane ręce.

Dotychczasowy przebieg rokowań rozejmowych.

Piotrogród, 11. XII. (WTB.) Piotr. Ag. Tel. Dnia 28. listopada w nocy przybyła w myśl umowy delegacja rosyjska do Brześcia Litewskiego i spotkała się z delegacją państw centralnych dn. 29. w południe. Brali w niej udział upoważnieni przez radę komisarzy ludowych przedstawiciele partji politycznych oraz przedstawiciele wojskowi armji i floty. Co do niektórych punktów porozumiano się na pierwszym posiedzeniu. Prasa burżuazyjna roztrabiła że rokowania te spełzły na niczem. Doznała jednakże rozczarowania. Jej kampanja łgarska zdemaskowana zostanie w wszystkich punktach. Przerwanie rokowań rozejmowych na tydzień przeznaczone zostało po stronie rosyjskiej, dlatego, by raz jeszcze zwrócić się do koalicji i raz jeszcze zaapelować do żołnierzy i proletarijuszów, ażeby dobitny wzięli udział w biegu wypadków. Zamiar ten został wykonany. Rada pełnomocników ludowych zaproponowała krajom koalicyjnym, by wzięły udział w wstępnych naradach pokojowych. Lecz nie dała się słyszeć żadna odpowiedź. Odpowiedzialność spada na nich. Delegacja rosyjska wyjeżdża, ażeby w dalszym ciągu prowadzić rokowania pokojowe, opierające się na sile moralnej rewolucji zwycięskiej robotników i chłopów, celem nakazania milczenia armatom na całym froncie od Baltyku aż do Morza Czarnego. Delegacja rosyjska zakończy rozpoczęte rokowania rozejmowe, nie jak ktoś, kto się poddaje, lecz jako upelnomocnione przedstawicielstwo o podniesionem czole, na które zwrócone są oczy milionów robotników i żołnierzy całego świata.

Berno, 11. XII. (WTB.) Sprawozdawca »Secola« telegrafuje: Delegacja rosyjska dla rokowań rozejmowych chciała delegacji niemieckiej przedłożyć polityczne propozycje pokojowe, nie opracowawszy żadnego planu militarnego celem przeprowadzenia rozejmu Niemcy atoli odrzucili plan polityczny rosyjan z tem uzasadnieniem, że zamierzają jedynie pertraktować co do warunków militarnych rozej-

mu. Po opracowaniu przez oficerów rosyjskiego sztabu generalnego warunków technicznych rozejmu, Niemcy obstawali przy tem, żeby w układzie rozejmowym umieszczono formułę: iż należy natychmiast rozpocząć rokowania nad natychmiastowym formalnem definitywnem zawarciem pokoju.

Przygotowania do walki z Kornilowem i Kaledinem.

Amsterdam, 12. XII. (WTB.) »Times« donosi: Według doniesienia B'ura Reutersa z Londynu pisze gazeta maksymalistyczna »Prawda«, że pierwsze starcie między wojskami maksymalistycznymi a oddziałem gen. Kornilowa, liczącym 3 do 4 tys. chłopów i uzbrojonym w karabiny maszynowe, nastąpiło na stacji Tamarowka, 28 wiorst od B'ogrodu.

Komisarze maksymalistycznej floty Czarnego Morza donieśli telegraficznie, że oddział wojsk marynarki wysłany został przeciw gen. Kaledinowi, który ostrzega, żeby flota Morza Czarnego nie mieszała się do spraw kozaków.

Potęzka z wojskami Kaledina.

Londyn, 12. XII. (WTB.) »Daily Chronicle« donosi z Piotrogradu, że według sprawozdań towarzystwa kolejowego bataljony szturmowe Kaledina pobite zostały pod Białogrodem. Posilk kozacki gen. Kaledina są w drodze.

Kaledin nie podejmuje kroków ryzykownych. Sztokholm, 11. XII. (WTB.) Piotrogródzka Ag. Tel. donosi: »Dien«, pismo niejako także socjalistyczne, ogłasza rozmowę swego nad Don wysłanego przedstawiciela z Rogajewskim, bratem reka Kaledina. Tenże powiarażamy się na to, iż bolszewizm nas zależe. U siebie nad Donem mamy nadzieję przebrnąć, lecz nie możemy podejmować dalszych kroków ryzykownych.

Skrajne prądy na kongresie chłopskim.

Piotrogród, 1. XII. Drugi kongres delegatów chłopskich został otwarty. Przewodniczącą obrano Marję Spiridonówną, 260 głosami przeciw 230, które padły na Czernowa, Panj Spiridonówna oświadczyła, że w dziejach Rosji władza po raz pierwszy znajduje się w rękach mas robotniczych i że rady robotników i żołnierzy nie pozwolą jej sobie wydrzeć. Socjaliści rewolucyjni lewicy i bolszewicy bronią jedynie interesów mas od 9 miesięcy. Pani Spiridonówna zakończyła mowę swą słowami: Wnosimy o uchwałę, że udziałność rad robotników ma być równoczesną z udziałnością narodu. Kongres aplaudował.

Obawy bolszewików.

Piotrogród, 11. XII. (WTB.) W myśl zarządzeń komisarzy ludowych nastąpi otwarcie konstytuanty, skoro zbierze się 400 członków. Prasa robotnicza zajmuje się pilnie zgromadzeniem konstytucyjnym. Gdyby większość zgromadzenia konstytucyjnego nie miała być stanowczo za autorytetem rad robotników i żołnierzy, proponuje się z jednej strony wkluczenie kadetów, którzy jako otwarci wrogowie rewolucji nie powinni zajmować się sprawami rewolucyjnymi z drugiej strony proponuje się wszędzie tam ponowne wybory, gdzie zaznaczyło się niedozwolone wpływanie kadetów na wynik wyborów. W każdym razie masy popierać będą jedynie takie zgromadzenie konstytucyjne, którego członkowie zagwarantują im ziemię, pokój i wolność. Komisarze ludowi złożą powierzoną sobie władzę jedynie w ręce zgromadzenia, które zwróci się do woli ludu. Manifestacja z hasłem »cała władza dla zgromadzenia konstytucyjnego«, urządzona przez kadetów, mienszewików i socjalistów rewolucyjnych, nie zmienia w niczem położenia. Cała władza pozostaje w rękach robotników, żołnierzy i chłopów oraz tych, którzy bronią ich interesów.

W przededniu otwarcia konstytuanty.

Amsterdam, 12. XII. (WTB.) »Times« donosi z Piotrogradu: Otwarcia zgromadzenia konstytucyjnego oczekuje się z wielkiem napięciem. Cześć ludności Piotrogradu, obawiając się niepokoju, opuściła stolicę. Kierąński, którego miejsce pobytu trzyma się w ścisłej tajemnicy, wybrany został przez armję południowo-zachodnią posłem do zgromadzenia konstytucyjnego. Także były minister sprawiedliwości został wybrany i to przez rząd nowej republiki syberyjskiej.

Trybunały rewolucyjne.

Piotrogród, 11. XII. (WTB.) W całej Rosji ustanowiono trybunały rewolucyjne celem zwalczania przecirewolucyjnego sabotażu urzędników, rabunków i wyzysku. Członkowie sądów rewolucyjnych wybrani zostali przez miejscowe rady robotników.

Hasła rewolucyjne w Rosji.

Berlin, 12. XII. Według doniesień pism londyńskich znany jest podobno dotąd wynik wyborów do konstytuanty rosyjskiej w 150

okręgach. Mimo że posiedzenia dotąd nie mogły się rozpocząć, słychać, że wyznaczony dla obrony się konstytuanty dzień, ostatni wtorek, ma być obchodzony. Komitet rewolucyjny zawezwał robotników i żołnierzy do masowej demonstracji pod hasłem: Precz z kadetami, z Kaledinem i Kornilowem! Niech żyje władza rad Ziemia, grunta, fabryki i banki dla ludu!

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 12. XII. wiec. (WTB.) Z terosów wojny nie nowego.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 12. XII. (WTB.) Jedną z naszych łodzi podwodnych, komendant kapitan Jem, zatopiła świeżo naokoło Anglii 35 tys. ton. Między zatopionymi statkami znajdował się bardzo duży parowiec o 4 masztach, dwa średnie uzbrojone parowce, z których jeden zabezpieczony był przez 4 statki strażnicze, parowiec pasażerski o pojemności ca. 7500 ton oraz średni parowiec basenowy.

Zniszczony sterowiec angielski.

Berlin, 12. XII. (WTB.) Jeden z naszych latawców marynarki, kierownik porucznik marynarki Christ'ansen, zniszczył podczas lotu wwiadowego na angielskich wodach nad brzeżnych dn. 11. 12. przed poł. sterowiec angielski »C. 27«. Sterowiec spadł wśród płomieni do morza. Szef szl. adm.

Londyn, 12. XII. (WTB.) Sprawozdanie wtorkowe poranne: Nadzwyczajna działalność lotnicza i działowa po obu stronach frontu angielskiego, szczególnie na poł. od rzeki Scarpe i na północ od rzeki Lys. Na tym obszarze artylerja nieprzejścielska gwałtownie ostrzeliwała kilka punktów. Wczoraj wieczorem odparliśmy usiłowany atak nieprzyjacielski na jeden z naszych małych posterunków na wschód od Epéchy. W innych miejscach frontu pod Cambrai toczyły się starcia patroli. Z reszty frontu nie osobliwego.

Sprawozdanie wieczorne: Podczas skutecznej wyprawy na zachód od Hulluch ujelismy jeńców. Dziś dodnia odparto nieprzyjacielski oddział lotny na południe od Armentières.

Szczegóły zajęcia Jerozolimy.

Berlin, 12. XII. Z Amsterdamu otrzymuje »Voss, Ztg.« następujący telegram: W angielskiej łzie gm. zapowiedział Bonar Law, że według doniesień gen. Allenbyego zaatakowano 8. 12. pozycje nieprzejścielskie na południe i zachód od Jerozolimy. Wojska walijskie i angielskie ruszyły od Betlejem. Odpowiedzi nieprzejścielska i usadowiły się, minawszy na wschód Jerozolimą, na drodze Jerozolima-Jericho. Równocześnie zaatakowaliśmy silne pozycje nieprzejścielskie na zachód i północ-zachód od Jerozolimy i usadowiliśmy się po obu stronach drogi Jerozolima-Svehem. Odcięte w ten sposób miasto wydane zostało 9. 12. przez burmistrza w ręce gen. Allenbyego. Angielski oficer polityczny znajduje się w drodze z przyszłym zarządem wojskowym miasta i z wojskami angielskimi, francuskimi, włoskimi i indyjsko-mahometanickimi celem strzeżenia miasta i świętych miejsc. Gen. Allenby zamierza jutro w towarzystwie konstytucyjnych francuskich i włoskich oraz kierowników francuskiej misji politycznej wkroczyć do Jerozolimy. Zajęcie Jerozolimy opóźniło się nieco, ponieważ postępowano jak najstaranniej, celem uniknięcia szkód w miejscach świętych i okolic.

Nota szwajcarska do Francji.

Berno, 11. XII. (WTB.) Departament polityczny wystosował dn. 10. XII. do posła francuskiego notę, komunikującą naruszenia terytorjum szwajcarskiego przez lotników obcych, którzy rzucali bomby modeli francuskich w okolicy Meuttenz i Menziken. Z doniesieniem o zajęciach tych połączone usilne żądanie by wreszcie wypadkom tym kres położono.

Dlaczego japończycy zajęli Władwostok?

Londyn, 12. XII. (WTB.) »Times« donosi z Waszyngtonu: Wiadomości z Tokio, że do Władwostoku przybyły wojska japońskie potwierdza ambasada japońska. Oświadcza się, że japończycy posłali wojska techniczne do Władwostoku, ażeby korzystać z portu jako punktu końcowego kolei syberyjskiej.

Z pruskiej Izby posłów.

O Niemiecką Partię Ojczystą.

Berlin, 12. grudnia.

Za stołem ministerjalnym dr. Friedberg i dr. Drews. Marszałek zagaja posiedzenie o godz. 12 min. 15. Na porządku dziennym wniosek narod.-lib. Fuhrmanna, poparty przez konserwatystów i wolnokonserwatystów, który domaga się od rządu, aby urzędnikom państwowym przysługujące im konstytucyjnie prawa działania politycznego nie ścięto. Wniosek ten zwrócony jest przeciwko ministerstwu spraw wewnętrznych, który wydał rozporządzenie zabraniające urzędnikom agitacji na rzecz Niemieckiej Partii Ojczystej. Pod obrady poddano także wniosek postępowców, żądający, aby wszystkim urzędnikom przysługowało prawo dawania wyrazu swym zapatrywaniom politycznym, ale by im nie było wolno w ubikacjach urzędowych na drodze urzędowej agitować na rzecz organizacji politycznych.

Posel Fuhrmann (nar. lib.) uzasadnia swój wniosek: Nie przemawiam w imieniu swej partji, lecz w imieniu członków różnych frakcji, którzy wniosek ten podpisali. Wniosek ten zwraca się przeciwko rozporządzeniu ministra spraw wewn. z dnia 1. października, które opiewa:

„Z powodu wniosku jednego z naczelnych prezesów (dotyczącego uczestniczenia politycznych urzędników w zabiegach Partji Ojczystej rozstrzygnąłem, że urzędnicy mojego wydziału, szczególnie urzędnicy polityczni, mogą jak każdy inny obywatel do partji tej przystępować, ale że nie jest pożądanem jeżeli słowem i piśmem dążenia tej partji popierają. To zżeczenie ministra równa się zakazowi. Urzędnicy o silnym charakterze nie pozwolą na siebie wpływać. Uważam jednak za rzecz niepożądaną, by minister wydawał takie rozporządzenia. (B. słusznie na praw.) Prawo przysługujące każdemu obywatelowi pruskiemu do wyrażania swego zdania piśmem, słowem i drukiem przysługuje także urzędnikom państwowym i doznaje tylko ograniczenia wynikającego z powszechnych i poszczególnych obowiązków, na urzędników nałożonych. Te ogólne obowiązki urzędników nie są tak ściśle określone, aby je można ująć w jasną formułę. Mimo to usiłowałem uczynić to dawniej. Posel Schiffer, w deklaracji partji narodowo-liberalnej z powodu interpelacji centrowców i polaków w sprawie wyborów gminnych w Katowicach stwierdził, że ogólne prawa obywatelskie urzędników nie konieczne mają pierwszeństwo przed ich obowiązkami ogólnymi i specjalnymi. O takim ograniczeniu nie miałbym mówić jedynie tylko wtedy, gdyby interesy państwowe były zakwestjonowane. O to tu jednak nie rozchodzi się. Książę Bülow zaznaczył że wszyscy urzędnicy mają mieć swobodę w przynależności do tej lub owej partji politycznej przy zachowaniu wymaganego od nich taktu, ale że nie powinni przynosić się do partji o charakterze politycznym i społecznym. Partja Ojczysta pragnie odnieść niemieckie zwycięstwo. Wojenna polityka Partji Ojczystej zmierza do powiększenia Niemiec, a zatem przynależność do niej urzędników nie może być ograniczona. Zeszłej zimy oświadczył tutaj minister rolnictwa, że dzięki Bogu nie Parlament ma do rozporządzenia przy nominacji ministrów. Jest nader wątpliwym, czy powtórzyłby te słowa i dziś jeszcze. Niemiecka Partja Ojczysta została założona po znanej rezolucji pokojowej stronnictwa większości Parlamentu niemieckiego. W kraju musiała ta rezolucja wywołać wrażenie jakoby podczas tajnych posiedzeń komisji poruszano sprawy, któreby mogły zachwiać ufność w zwycięstwo. Z tego też powodu wynikło wrażenie o słabości niemieckiej. Wrażenie to zatarły ostatnie zwycięstwa, a nastroj w kraju podniosła znacznie Partja Ojczysta. (Zaprzeczenia na lewicy.) Wolania te na lewicy zniewalają mnie do wskazania, że w broszurze p. t. „Volkspartei u. Vaterlandspartei“ powiedziano, iż władze wojskowe zgadzały się na uchwałę Parlamentu, z czego wydedukowano wniosek, że Partja Ojczysta występuje przeciwko rządowi i przeciwko dowództwu wojskowemu. Ze Partja Ojczysta została założona dla tego aby powstrzymać demokratyzację Niemiec, jest nieprawdą. Natomiast okazało się że admirał Tirpitz zakładając Partję był wielce przyczynnym mężem stanu. W Anglii pisze „Times“, że obecnie rozchodzi się o

był lub niebył i dla tego też nie może być mowy o pokoju pojednawczym. W Niemczech tego dotąd jeszcze nie zrozumiano, ale że wobec takiego nastroju w Anglii poruszony został naród niemiecki, — jest to niezaprzeczoną zasługą admirała Tirpitz. Proszę pana ministra spraw wewn. aby rozporządzenie swe zechciał zżadać.

Minister spraw wewnętrznych Drews: Zasadniczo przynajmniej urzędnikom swobodę przekonani. Mogą należeć do partji, jakiej chcą. Z drugiej strony urzędnicy co do ich działalności partyjno-politycznej w słowie i piśmie podlegają innym warunkom niż reszta obywateli, podlegają ograniczeniom pewnym. Jako takie ograniczenie uważamy zakaz wpływania na podległych urzędników w kierunku politycznym oraz agitacji podczas godzin urzędowych i w gmachu urzędu. Ograniczenia te dotyczą wszystkich urzędników. Dla urzędników w wewnętrznej administracji jeszcze konieczne jest inne stanowisko, ponieważ często rozstrzygać muszą o rzeczach, dotyczących życia partyjno-politycznego, jak ustawie o stowarzyszeniach. Uważam przeto za wskazane, aby ci urzędnicy wstrzymali się od agitacji dla pewnych partji politycznych. Jeżeli mimo to czynią to, nie mogą im tego zabronić, lecz odpowiedzialność za odpowiednią rezerwę muszą ponosić ośobiście. Jeszcze dalsze granice i ograniczenia istnieją dla urzędników politycznych. Zadaniem urzędników politycznych jest zastępować politykę rządu na zewnątrz. Urzędnicy ci muszą przeto, jeżeli w pewnym wypadku polityka rządu i polityka pewnej partji się rozchodzą, bezwzględnie zrezygnować z działalności na rzecz takiej partji, przeczem oczywiście działalność parlamentarna jest nienujarzająca. Takie są zasady, które uznaję za słuszne. Chodzi o to, aby nie pogłębiać rozdziewku, istniejącego w narodzie, by nie tylko wojnę wygrać, lecz także przygotować się do zadań przyszłości. (Okłaski na lewicy.)

Posel minister spraw wewnętrznych Dr. Drewsa, zabrał głos pos. Kanzo (Partja Lud.) zaznaczając: Zgadzałem się na zasady, które minister proklamował dla politycznej postawy urzędników. Szkoda, że dawniej już w Prusach nie byłoby norma. (Okłaski na lewicy.) Są one potrzebne ze względu na metodę agitacji urawianej przez Niemiecką Partję Ojczystą. W Essen rozdawała Niem. Partja Ojczysta uczniom gimnazjum realnego karty wstępu na zebranie agitacyjne. (Słuchajcie, słuchajcie na lewicy.) W Chemnie powiatowy inspektor szkolny uwolnił nauczycieli od udzielania lekcji na cały dzień, aby mogli pójść na takie zebranie. Pewien nauczyciel podkładał uczniom dyktando na temat, że każdy porządny Niemiec powinien wstępować do Niem. Partji Ojczystej. W Margrabowie z kancelaryi zywano do wstępowania do Niem. Partji Ojczystej. (Głosy na lewicy: Niesłychane!) W Akwizgranie rozkazem garnizonowym zaproszono oficerów na zebranie. W gorszy jeszcze sposób agitacji jest sposób podburzający, w jaki przed wojną i podczas wojny postępował Związek Wszechniemiecki, założony w 1870 r. ze względu na „hantę heigolandską“.

Urzędnicy powinni mieć swobodę pod względem działania politycznego, lecz nie wolno im nadużywać swego wpływu.

Pos. von Hennigs Techlin (kons.): Na ogół zgadzamy się na wywody posła Fuhrmanna. Długie trwanie wojny wywołuje depresję wśród ludu. Kto temu słowem i piśmem przeciwdziała, spełnia czyn prawdziwie patriotyczny. (Głos: Daj pan tańsze środki żywnościowe!) Celem stworzenia woli zwycięstwa założono Niem. Partję Ojczystą. Należą do niej członkowie wszelkich partji, także centrowe. Wszechniemcy (okrzyk: Wywołali wojnę!) są dobrymi patriotami. Niesłychana jest rzecz, że w Parlamencie pruskim może paść okrzyk taki, jaki pał z ust posła Huego lub innych. (Wielki hałas na lewicy: Hue woła: Protestuję przeciw takiemu kłamstwu. — Wicemarszałek Dr. Porsch powołuje posła Huego do porządku z powodu wyrazu „klamstwo“). Najbardziej obowiązkami rządu było wobec systematycznie hodowanej depresji zwyciężyć w ludzkie. Tymczasem rząd wydał rozporządzenie podtrzymujące te depresje. W tym względzie rząd uległ sugestji pochodzącej z poza Prus. (Bardzo słusznie i przyklaskiwanie na prawicy. Niepokój i hałas na lewicy.) Trzeba szukać powodów (okrzyk: Lecz przyzwolte!), celem wyjaśnienia takiej postawy. Domagamy się, aby pruskie sprawy traktowa-

skie uwydatnił śpiewak w sposób przejmujący głęboki smutek i żal żegnającego się skazańca, w drugiej odzwierciedlił wyznaczenie gorącej miłości bohatera ubóstwianej Aizy. Tutaj możnaby jeszcze więcej wlać słodyczy i jeszcze bardziej wysubtelnić efekty dynamiczne, gdyż właśnie wykonanie tej wymaga tego w nieograniczonej mierze i to do tego stopnia, że partytura zaleca nawet używanie falsetu w kilku miejscach ostatniej części.

Nie zupełnie natomiast odpowiada arja z „Balu maskowego“ obecnym warunkom głosowym śpiewaka. Wykonanie arji tej jest dla tenora bohaterskiego wogóle trudne, wymaga ono wiele liryzmu i nadzwyczajnej giętkości głosu, trzeba bowiem uwydatnić w śpiewie kolysanie fal. Również nie zupełnie można się godzić na arję z kurantami, jakkolwiek podnieść należy efektowne wykonanie przejścia z recytatywu do arji. Recytatywu śpiewał p. Gruszczynski zbyt dramatycznie, również arja sama wymaga znacznie więcej liryzmu i pogłębienia. Z arji Manru uczył p. Gr. co tylko mógł: że utwór ten nie wywarł należytego wrażenia, to nie wina śpiewaka, lecz utworu samego.

Mamy nadzieję, że nie po raz ostatni słyszeliśmy p. Gruszczynskiego w Poznaniu. W każdym razie spodziewać się należy, że śpiewak nie zadowoli się tem stadjum, w którym się głos jego obecnie jeszcze znajduje, lecz pilnie pracować będzie nad uszlachetnieniem i wydoskonaleniem tego niezwykłego bagactwa głosowego, jakim go natura obdarzyła. W.

Z estrady koncertowej.

Drugi koncert Gruszczynskiego.

Również i drugi występ p. Gruszczynskiego ściągają na salę Ogrodu Zoologicznego bardzo liczną publiczność, która z wielkim zainteresowaniem słuchała śpiewu potentata głosowego. Program obejmował tym razem tylko wyjątki z oper i to cztery nowe i cztery przejęte z pierwszego programu. Powtórzenie utworów krótko przedtem słyszanych zgniliłyśmy artystyce, gdyżby nie ta okoliczność, że tym razem wypadły o wiele korzystniej.

Publiczność od początku do końca pozostawała pod głębokim wrażeniem tego fenomenalnego i jednego dziś w Polsce głosu.

Śpiewak panował umiejętnie nad siłą głosu i wysubtelniał efekty dynamiczne wedle możliwości. Zyskała skutkiem tego miękkość głosu w wysokich pozycjach i uwydatniała piękność kantylew w całej pełni.

Ponad wszystkim górowały arja z „Pajaców“ i opowiadanie Lohengrina; pierwszy utwór pełen tragizmu i rozpacz, co śpiewak po mistrzowsku uwydatnił, drugi pełen zachwytu i blasku. Wykonaniem ostatniego okazał artysta ponownie, że posiada niepospolite zalety śpiewaka wagnerowskiego, jak świeżość i bohaterskość głosu, właściwy sposób interpretowania utworów wagnerowskich i postawę rycerską.

W zupełności można się także godzić na wykonanie arji z „Toski“, z „Aidy“ i „Doniego wyjątki z „Allmogotów“. W arji z „Doniego

no i załatwiano ze stanowiska interesów pruskich. (Okłaski na prawicy). Co dotyczy wniosków, będziemy głosowali za wnioskiem Fuhrmanna i za wnioskiem Aronschana. (Ożywione, demonstracyjne okłaski na prawicy. Halaśliwe protestowanie i skwanie na lewicy).

Pos. Beyer (Centrum): Rozporządzenie ministra posuwa się za daleko względem urzędników niepolitycznych krepując ich czynność na rzecz Niem. Partji Ojczystej. Zaleca się wnioski przekazać komisji z 21 członków złożonej.

Pos. Leinert (socj.): Odrzucamy wniosek Lohmanna, który chce ograniczyć przynależność urzędników do partji, o ile one nie zagrożają egzystencji Rzeszy i państwa. Należałoby powiedzieć, o jakich partjach się myśli. Niem. Partja Ojczysta chce ogromnie zwiększyć ofiarę wojny i krwi. Gdyby nie było agitacji ze strony władz, nie miałaby ona znacznej liczby członków.

Pos. Merin (wolnokons.): Ataki na Niem. Partję Ojczystą są nieuzasadnione.

Wnioski przekazano komisji złożonej z 21 członków. Przeszło posiedzenie w czwartek o godz. 11.

Mowa Asquitha.

London, 12. XII. (WTB.) Biuro Reutersa donosi: Był prezes ministrów i przywódca partji liberalnej Asquith wygłosił w Birmingham mowę, w której zaznaczył wstępnie, że przemawia nie tylko do bezpośrednich swych słuchaczy, ale także do nieobecnego tu auditorjum swych rodaków, koalicji, świata neutralnego i nieprzyjacielskiego. Jest to dostateczny powód do zachowania należytej ostrożności i do odważenia każdego słowa, do ostrożności wobec uzasadnionych, lecz w gruncie rzeczy nieusprawiedliwionych wniosków jakoteż celem uniknięcia niedojrzałej retoryki. Nie znaczy to jednak, aby trzeba się ograniczać do bezbarwnych ogólników. Mówca starać się będzie przedstawić swoje przekonania w sposób jasny i niedwuznaczny. Zaczem Asquith tak mówił:

Nie wolno mi zapominać o tem, że odpowiedzialność, jaka ciąży na mnie i przyjacielu moim a koledze w urzędzie, Edwardzie Grevu, jest o wiele większa, niż którakolwiek, jaką znamy w dziejach. W rzeczy samej wielką była odpowiedzialność wobec stosunków widocznych i przewidywanich. Stała się jednak jeszcze cięższą w latach następnym, w których staliśmy się świadkami stalego rozszerzania się terenu wojennego, który bezpośrednio i pośrednio ogarnął większość narodów świata. Ciężka zaprawdę jest odpowiedzialność każdego, kto rekoma swemi współdziałalnymi przy rozpętaniu pożaru, który kocioł ten rozpalil piekielnym swym żarem. My nie dążyliśmy do tego. Mogłszy się zżalać trzymać przy względem Belgji miały znaczenie zobowiązań wspólnych a nie odrębnych. Innymi słowy, myśmy mogli osiągnąć pokój za cenę naciągania prawa, za cenę hańby. Byliśmy zdania, że pokoju, tego najcenniejszego skarbu człowieka na ziemi, nie wolno okupować za taką cenę. Posiadaliśmy obecnie świadomość całej niezmiernie dotychczas grozy wojny światowej, twierdząc dziś z całą stanowczością: gdybyśmy czasami te przeżyć raz jeszcze miał, powziąłbym decyzję tę samą. (Okłaski.) Proszę sobie tylko wyobrazić, że wojna ta zakończy się pokojem, który zapewni osiągnięcie naszych pierwotnych celów i który będzie zawierał rękojmię co do swej trwałości. Taki pokój stał się naczelną potrzebą świata, i niema w chwili obecnej większego wroga ludzkości nad tego, kto słowem lub czynem osiągnięcie takiego pokoju starałby się utrudnić.

Następnie Asquith mówił o liście Lansdowne'a; wyraziwszy uznanie dla jego zdolności politycznych, dla wartości jego rad i gorącej miłości ojczyzny, tak dalej wywodził: O liście jego przed przeczytaniem go w dziennikach wiedziałem nic więcej, co każdy inny członek rządu, nie ponoszę też żadnej, pośredniej lub bezpośredniej, odpowiedzialności za jego treść. Wyznać jednak muszę, że wielu krtyków tego listu postąpiło niesłusznie, wyczuwając z niego zapatrywania i zamiary, jakich ja doszukać się nie mogę. Gdyby Lansdowne był proponował, abyśmy nasze dowództwo wojenne osłabili lub porzucili sprawę jednego lub kilku naszych sprzymierzeńców, albo abyśmy nieprzyjaciół, którzy stale dotąd odmawiali określenia lub choćby tylko zaznaczenia swych warunków, powiadomili, że gotowi jesteśmy prosić o pokój, — natenczas nie wielu byłoby wśród nas, którzyby się nie odwrócili od jakiegobądź z podobnych projektów. Ja jednak sądzę, że jego argumentem głównym było: Sprzymierzeńcy powinni — prowadząc wojnę nadal z siłą i celowo, — narodom świata, zarówno wojującym jak i neutralnym, coraz jaśniejszym, że jedynymi celami, dla których walczymy, to cele narodowe i bezinteresowne, oraz że stanowią one te cele, dla których wywalczenia wmięszaliśmy się do wojny, i że ich wywalczenie zapewni pokój trwały, zagwarantowany wspólnym autorytetem związku międzynarodowego. Niech mi wolno tu będzie cytować najświetsze powiedzenie Wilsona, że cel, który należy nam skutecznie osiągnąć, to „wspólny udział nie samych tylko rządów, lecz także narodów, które w przyszłości poręczycie muszą pokój światowy“. Jest całkiem oczywiste, że nie rządy, lecz narody państw nieprzyjacielskich utrzymuje się szlucnie w ciemnicy co do naszych rzeczywistych zamiarów względem wojny i pokoju. Więc i nadal czynić będę wszystko, co tylko będzie możliwe, aby ciemność tę usunąć i bodaj kilka wpuścić w nią promieni.

W dalszym ciągu mowy swej powiedział Asquith: Najważniejsze i, jak sądzę, dominujące zapoznania naszych celów wojennych mieści się w mniemaniu, jakoby koalicja, nie przynajmniej się wprowadzie do tego w dalszym ciągu zamierzała nie tylko zwyciężyć Niemcy i naród niemiecki, lecz także upokorzyć, wtrącić w białe i szare zniszczyć jako czynnik

dalszego i bogatszego rozwoju ludzkości. Należy oczywiście przyznać, że ani tu ani w Ameryce nie wytknięto sobie nigdy takiego celu ani go wogóle nie proponowano. Powracam do podanych przezemnie samego celów wojennych w listopadzie 1914. Powiedziałem wówczas, że nie pierwszy włożymy miecz do pochwy, aż panowanie militarne Prus nie zostanie zniszczone całkowicie i definitywnie. Co do tego, co rozumiemy przez militarizm pruski, odsyłam do ostatniej mowy prezydenta Wilsona. Nikt nie zagraża egzystencji, niezależności i zamysłom pokojowym Rzeszy niemieckiej. Nikt z pomiędzy koalicjantów nie usiłuje ani powołać się na czynić przepisów, jak mają być konstytucja i urządzenie wewnętrzne przyszłych Niemiec. Jest głęboko sięgająca zasada demokracji, że każdy naród zorganizowany powinien być właściwym, miarodajnym, ostatecznym i jedynym sędzią własnej formy rządu. Jest to zatem własna ich sprawa. Wtrącamy się nie do narodu, lecz do systemu, którym posługiwano się jako narzędziem najpierw w Prusach, a następnie w Niemczech. Jest to owa podwójna maszyna militaryzmu i biurokracji, które to maszyny starym i pomysłowo ze sobą spóldziały. Jest to system, który siłę wyniósł na tron jako najwyższą władzę i który przy dochodzeniu swych domniemanych interesów zagarnął dla siebie dowolne prawo fałszowania, wyszyscywania lub uniawiania, najuroczystszych traktatów stosownie do potrzeb chwili. Jest to system, który pretenduje istotnie do większej niż papieska mocy zwalniać się z obowiązków i ograniczeń, chroniących praw narodów na świecie. To musi ustać. Niemcy powinny zrozumieć jak sprawa czysto kupiecka, bez etyki i uczucia, że system ten nie opłaca się. Nie mamy i nie życzymy sobie trwałego sporu z narodem niemieckim. Uznajemy zdobywcę, jakimi naród ten przyczynił i, jak sądzę, przyczyni się do zubożenia wspólnych zasobów wedy i bańdań materji oraz źródeł duchowych. Lecz jeżeli przysię ma do skutku traktat, istotny i trwały traktat, musi on być czymś więcej niż swistkiem papieru, spisaniem atramentem i zapantronym w pieczęć woskowa. Musi on się opierać na dowodzie autentycznym, że naród niemiecki gotów jest uznać porówno z nami zasadę wspólnego i równego prawa jako autorytetu nie tylko technicznie, najwyższego w świecie, lecz istotnie dominującego, a osiągnąćby się dalo za pomocą odpowiednich i skutecznych zarządzeń. (Okłaski.)

Innem, w równej mierze zakorzenionem nieporozumieniem jest to, że sprzymierzeni a w szczególności Anglia dla własnych celów politycznych i gospodarczych dążą do zniszczenia tego, co nieokreślonym wrazeniem nazwają się „wolnością morską“. Staralem się daremnie o ściśle albo przynajmniej przybliżające oznaczenie pojęcia tego zwrotu. Nikt nie przeczy, że w czasach pokoju morza są otwarte dla handlowej żeglugi wszystkich narodów świata i że powinny stale pozostać otwartymi. Jakąż to klauzulę zaproponowałaby Wielka Brytania do włączenia np. do warunków pokojowych, która mogłaby skutecznie odwrócić to naturalne prawo starodawne? Jeśli więc ta formuła ma wogóle jakiegokolwiek znaczenie, możnaby w czasach wojennych mocarstwo panujące właśnie na morzu ograniczyć w zakresie jego praw jako państwa wojującego. Co do tegoż prowadzenia wojny lądowej, nie żąda się żadnych ograniczeń, gdzie istniejące umowy najuroczystsze naruszano prawidłowo. Jest to istotnie rzecz ważna, którą warto rozważyć, czy nie należałoby uczynić czegośkolwiek celem ubezpieczenia „wolności morską“.

Sądzę naturalnie, że prowadzenie wojny i hantebnej walki za pomocą ludzi podwójnej połączonej z okrutnymi ofiarami niewinnego życia ludzkiego, które zniewoliło nas do uzbrojenia naszych okrętów handlowych, narazło nie tylko walczących, lecz także neutralnych na bezprzekładne niebezpieczeństwa, jakich dotąd nie znano w rocznicach wojny morskiej. Ledwo przypuszczam, że usłyszemy jeszcze wiele słów z ust nieprzyjaciela o „wolności morską“.

W końcu panuje przekonanie, że wojna którą namvli mamy, ma być pokojem chronym i pretekstem do prowadzenia wojny pod innym nazwiskiem. Żaden pokój według moich zapatrywań nie byłby godzien tego imienia, który mimo zaprzestania nieprzejazdnej działalności i złożenia broni dopuszczalby lub zmierzalby do tego, że jak już dawniej raz powiedziałem, nastąpiłaby wojna „zakapturzona“, prowadzona innymi metodami, lecz niemniej w duchu wojowniczym. Twierdziłem i nadal tak silnie jak rzadko kto będę bronił tego twierdzenia, że naszym słusznym prawem jest, posługiwać się wszelkimi prawidłowymi metodami, gospodarczymi czy militarnymi celem zabezpieczenia sobie naszych celów głównych i celem doprowadzenia do skutku pokoju trwałego i owocnego. Stanowisko sprzymierzonych w tym względzie z zupełną jasnością zaznaczył prezydent Wilson w swoim najświetszym orędziu, a ja podpisuję z poszanowaniem słowa, których on użył i do których ja się dołączam. Czystego pokoju pragnie ludność tego kraju i wszystkie narody sprzymierzone. (Okłaski.) Chcąc go osiągnąć — ni mniej, ni więcej — są one nieugięte w stanowczości swojej i mają silną wolę iść na przód i czynić wszelkie konieczne wysiłki i ofiary.

Biuro Wolffa dodaje następujący komentarz:

Do mowy, którą Asquith wygłosił w Birmingham, należy zauważyć: Asquith starał się mówić w sposób bardziej umiarkowany, niż w dawniejszych mowach swoich. Ma do tego właśnie teraz powód, gdy rok upłynął od zaoferowania pokoju przez Niemców. Upatrujemy w tem ciche uznanie naszego położenia militarnego i politycznego. Dla planów wzoroporozumienia zmierzających do pokonania Niemiec, rok ubiegły był czasem najcięższych rozczarowań. Na ten rok angielscy mężowie stanu w licznych manifestacjach zapowiadali ostateczne zniaczenie Niemiec. Teraz poznali, że Niemcy stoją tak silnie i bezpiecznie, jak nigdy przedtem w latach wojny. Asquith liczy na to, że świat ma krótką pamięć. Czworpo-

Wróciłem
i przyjmuję znowu chorych
tylko w godzin. popołudniowych od 3-5.
Dr. Tadeusz Schultz
Ul. Wilhelmowska 15 Telefon jak dawniej 3965

W poniedziałek, 24 grudnia
będą biura nasze
zamknięte!
Bank Rzeszy
Reichsbank Hauptstelle
Behrend. Blaschke.

Ważne dla miłośników Kaszub!
Bernarda Chrzanowskiego
Z wybrzeża i o wybrzeżu
cena: 2 mk.
OSTOJA
Pl. Wilh. 17.
Telefon 9198.

Udzielam pożyczek hipotecznych
Hermann Kaskel
Poznań, ul. Wiktorii nr. 12.

Kasa Pożyczkowa w Ostrowie
załatwia kontrolę papierów wartościowych co do losowań i płatności kuponów.

księgarnia KATOLICKA w Poznaniu
ul. Teżwicka 5, poleca
Obrazy Kościuszki kolorowe, różnej wielkości, oraz Książki o Kościuszcze. Cena za sztukę gratis i franco. — Dla Komitetów i Towarzystw, przy odrocznej wielkości ilości, cenę zniżoną.

Biuro porady i pomocy prawnej
w sprawach sądowych, hipotecznych, gminnych, reklamacjach oraz wnioskach o wsparcie wojenne i t. p. poleca
J. WOLINSKI, Poznań,
ulica Butelska nr. 11.
Przy listowych zapytaniach proszę załączyć najmniej 1 mk. 15 fen. w znaczku.

Polecenie gwiazdkowe!
Tylko sprzedaż okazjna!
Bizuterję wszelkiego rodzaju
W. KALISKI, ul. Berlińska 5. I.

Bank Brzeski & Załuski
TOWARZYSTWO KOMANDYTOWE
w Poznaniu (Bazar)
udziela pożyczek na zastaw papierów publicznych, hipotecznych jak i towarów;
dyskontuje weksle handlowe;
wystawia okężne listy kredytowe;
otwiera rachunki bieżące oraz konta czekowe;
załatwia subskrypcje i konwersje;
realizuje wszystkie wylosowane papiery wartościowe i kupony;
wykonuje zlecenia dotyczące kupna i sprzedaży papierów publicznych i akcji;
przyjmuje na lokację kapitały na dowolne terminy, oprocentowując je podług umowy.

HERBOWE
z monogramem gustu do libretti dostarcza firma 9911
Ziętkiewicz i Mińchiewicz
Poznań, ul. Nowa 8.

DARMO
urządźmy każdemu za darmo katalog dzieł polskich co do treści tylko nielicznych. Pierwszemu autorów i książek oryginalnych, które nabywał można na dopłatę spłaty miesięczną.
Obrazy narod. hist. relig. krajozn. Książki do nabycia w wiel. wyb. Za uzyskanie z grona stałych odbiorców wysłana nagroda.
Adm. Księgarnia Wydawnictwa Polska Poznań - Posen 1168.

JASEŁKA
tak na wst. i w mieście na K. Solskiego. Calkowity tekst z nutami bez opr. K. & w osobnej opr. K. 7.50 plus K. 1 to tego nuty na małą orkiestrę K. & Nabyt. kłg. kat. Dra Miłkowskiego w Krakowie ulica Floriańska nr. 1.

Rękawiczki skórkowe damskie i męskie
jeszcze w gatunkach doskonałych Krój wyrobówowy.
S. KAŁAMAJSKI,
pl. Wilhelmowski 2.

Samowarów
i węglików do gotowania dostarcza zaraz firma 12911
Ziętkiewicz & Mińchiewicz
Poznań, ul. Nowa 8.

MYDŁO EMZET
do mycia zastawki i kuchen dobry i wyrobiony w tubkach po 1 mk. 2.
brzytwy golą w każd. aparacie bez ostrzeżenia 30 w. 107. — dostarcza Ziętkiewicz & Mińchiewicz
Poznań, ul. Nowa 8.

Zgubiono we wtorek po poł. okolo godz. 5 w drodze z Garbar na Grobla koszulę wierzchnią męską kol. Uczeń znalazł sobie ją oddać przy ulicy Wiktorji 22 14090 II. pietro na prawo.

PRACA

Książkowa
w bibliotece praktyka obeznania z wszelkimi pracami biurowymi. Kursy od 1 stycznia posady. Kurs. Poznań, pod nr. 12340.

Panienska intel.
z dobrej rodziny, muryalna posada, chce zarab. przy do towarzyszenia lub też jako sekretarka. Książki na wst.

Drogierzysta
podaje 2 lata w nauce, w celu dalszego wykształcenia posaduje od odpowiedniego miejsca w drogerji. Złożenia przysyłajcie eksp. Kur. Poznań, pod nr. 14044.

korepetytor
na łacjanera. 1291.
Dom: Wisniewo i Motkowi

PANNA
z lewego domu, posaduje b. dobry najchętniej na wst. do wyrocznia wani domu, lub do pomocy. Zł. do eksp. Kuriera pod nr. 14082.

Nauczycielka
języków posaduje miejsce w polskim dworze, gdzieby mogła nauczyć mę. języka polskiego. Udział anglijskiego, francuskiego i niemieckiego. Posadam jaknajlepiej polecenia. Oferty do eksp. Kuriera pod nr. 14085.

17 ludzi z Królestwa (8 mężczyzn i 9 dziewczyn) pracujących w głębi Niemiec, posaduje od 20 gr. dnia, po ukończeniu kontraktu, w kraju, wśród swoich. Właściciele niemiecy, którzyby robotników tych wiać chcieli do pracy, niechaj się zgłoszą bezwzględnie pod adresem: „ROBOTNIK“, Poznań, 4w. Marcin nr. 69.

w drogerji
celem dalszej nauki, przy calkowitem utrzymaniu. Zł. do eksp. Kurjera pod nr. 14077.

DZIERZAWY
2 pomieszkania 5 c/o rokowania z przynależnościami
1 pomieszkowanie 4 pokojowe z przynależnościami od 1 kwietnia do wynajęcia przy ulicy Witebska nr. 1.
Antaszek, ul. Moltkego 11/12 12509

SPRZEDAŻE
Na sprzedaż: maszyny stolarskie warszaty narzędzia stolarskie szafki do narzędzi listwy podłogowe wóz traktowy 50 ctr.
J. Zeyland i Sp. Kocielowa 1.

Futro urodz. męskie w dobrym stanie. Złożenia pod nr. 14064 do ekspedycji Kuriera Poznańskiego

Kilka par półszorków w dobrym stanie. Złożenia pod nr. 14092 do ekspedycji Kuriera Poznańskiego

„Raket“ ten nowy prawie nowy dubeltowy stry (The De France) na prvnt cene sprzedam. Wrocławka 18. II. wzrost sobodowy

OZENKI
Kawaler, polak, rzadca gosp. 35 lat, mil. odpowiedzialny, s. w. k. matryka, przybył. 2 lata w polu. Obec. wolny od wojny. a pow. brak znies. nat. posaduje wst. do drogi. Panny lub młodzieńców. Złożenia pod nr. 14068.

Córka moja. Zelma, która od pewnego czasu cierpiła na nerwy, opuściła dom przy ul. Berlińskiej 3, dnia 11. b. m., o godz. 1/5.
Kto ją od tego czasu widział, lub podać może mi jakiegokolwiek wiadomości, które mogłyby posłużyć do jej odszukania, tego usilnie o to proszę.
Córka moja jest 1.54 wysoka, ma czerwone włosy, niebieskie oczy, figurę szczupłą.
Ubrana była w paletot w kratkę, czarny, mały kapeluszek pluszowy z popielatą taśmą, spódnice miała granatową.
Hugo Hell,
Poznań, ul. Berlińska 3. Telefon 3419.

Städtischer Lebensmittelverkaufl.
Am Freitag, den 14. Dezember 1917 werden in den Verkaufsstellen:
Wronkerplatz 2 Petriplatz 4
Viktoriastr. 19 Glogauerstr. 96
Helenenstr. 19 Wallischei 8/9
Kronprinzenstr. 61.
frische Fische
verkauft. Der Magistrat. 13949

Bekanntmachung.
In der Woche vom 17. bis 23. Dezember 1917 können neben der Butterration welche auf die letzte Speisefettkarte ausgegeben wird, auf das Mischstück der Speisefettkarte 30 Gramm Butter schmalz zum Preise von 30 Pf. in den Butterverkaufsstellen entnommen werden.
Poznań, den 13. Dezember 1917.
Der Magistrat.

Verteilung von Milchkarten.
Die Verteilung der Milchkarten für die Zeit vom 24. Dezember bis 17. Februar 1918 findet am Sonnabend den 15. Dezember d. Ja. bis einschließlich Mittwoch den 19. Dezember statt.
Die Ausgabe der Karten erfolgt für Wilda Flottwellstr. 7 Ecke Kronprinzenstr., für Jerritz und Seltsch Hedwigstr. 11, für Lazarus und Gurtchin Glogauerstr. 77, für die Innenstadt Wronkerplatz 2.
Die Zuteilung der Strassen zu den einzelnen Ausgabestellen und die Abholungszeiten werden durch Anschlag an den öffentlichen Anschlagtafeln bekanntgegeben.
Es ist dringend erforderlich, das die Haushaltungen die Karten an den bezeichneten Tagen in den Ausgabestellen abholen. An anderen Tagen, als durch den Anschlag bekanntgegeben, werden Karten für Haushaltungen nicht ausgegeben.
Bei Abholung der Milchkarten ist in allen Fällen die braune Ausweis-Karte für den Mischkartenschein vorzulegen. Die neuen Ausweis-Karten werden gegen Rückgabe der alten Ausweis-Karten ausgegeben.
Personen über 70 Jahre und hoffende Frauen haben ebenfalls ihre Milchkarten in den einzelnen Ausgabestellen abzuholen, nur die Milchkarten für Kranke werden durch die Post zugestellt.
Poznań, den 13. Dezember 1917.
Der Magistrat. 12921

Zusammenlegung der Bäckereibetriebe.
Zur Erhaltung von Kohlen Holz und Beleuchtung und zur besseren Ausnutzung der Arbeitskräfte und Zuteilung wehrpflichtiger Personen fuer das Heer hat die Kriegsamtsstelle Posen nach Benehmen mit dem Kriegsministerium, Kriegsamts Berlin, unter dem 10. Dezember die Zusammenlegung der Bäckereien in der Stadt Posen angeordnet und nur nachstehende Bäckereien zum Backen zugelassen:

1. Deutsche Vereinsbäckerei G. m. b. H. Rosenstr. 19
2. „Diamant“-Brotfabrik Inh. Eugen Markiewicz, Kronprinzenstrasse 124
3. S. Harnon & Soehne, Grabenstr. 3
4. Genossenschaftsbäckerei Ceres G. m. b. H., Sandstr. 2-8
5. Heppner, Theaterstr. 6
6. Lerae, Lindenstr. 4
7. Specht, Breslauerstr. 85
8. St. Kurowski, St. Adalbertstr. 3
9. Kosłowski, Bluecherstr. 26
10. Wojnak, Hedwigstr. 8
11. Praybyski, St. Martinstr. 12
12. Piechel, St. Martinstr. 2
13. Piekarnia Sulibart G. m. b. H. (A. Bartkowiak), Langostr. 17
14. Georg Schulz, Wronkerstr. 2
15. Hoehne, Wallischei 7 8
16. Toeber, Nasse Gasse 1
17. Kabaichak, Halbfelderstr. 36
18. Stypinski, Kronprinzenstr. 44
19. L. Przytnoki, Glogauerstr. 69
20. Pich, St. Martinstr. 68
21. Mueller, Burmanstr. 14
22. St. Wyrembeck, Wallischei 6
23. Ludwiczak, Kronprinzenstr. 115
24. Schmidt, Kronprinzenstr. 51
25. Hanthe, Hobenzollernstr. 3
26. N. Wyrembecki, Wallischei 27
27. Schiller, Prinzenstr. 12
28. Tschika, Friedrichstr. 12
29. Matern, Neue Gartenstr. 66
30. Kozka, Iorstr. 12a
31. Masewski Grabenstr. 16
32. Przytko Lazarustr. 43.

Alle hier nicht aufgeführten Bäckereien haben ihren Betrieb am 16. Dezember abends zu schliessen und dürfen vom 17. Dezember früh ab den Backofen nicht mehr heizen. Die Befahrung von Mehl für irgend welche Backzwecke, sowie Belieferung von Kohlen für Backzwecke an diese Bäckereien ist verboten. Die geschlossenen Betriebe sind verpflichtet, für die geschlossenen Bäckereien mitzubacken; sie müssen dahingehende Anträge so lauge annehmen, bis die ihnen vom Magistrat schriftlich mitgeteilte Höchstmenge erreicht ist. Das Backgelo darf den Betrag von 5 Mark für 100 kg Roggenmehl und 6 Mark für 100 kg Weizenmehl nicht übersteigen. Die hienach ruhenden Betriebe haben dem Magistrat bis zum 15. Dezember früh anzugeben, wolehen der vorgenannten zugelassenen Betriebe sie zugezählt zu werden wünschen. Es sind möglichst nur solche Betriebe zu wählen, die in dem Stadtteil gelegen sind, in dem der ruhende Betrieb liegt. Die Entscheidung über die Zuteilung behält sich der Magistrat vor.

Die nicht selbstabkondem Bäckereien erhalten die bisherige volle Wochenbrotmenge von den zugelassenen Betrieben, bei dem die backen lassen. Die Festsetzung der Wochenbrotmenge fuer die stillgelegten Betriebe behält sich der Magistrat vor. Die stillgelegten Bäckereien haben zur Vermeidung der vœuligen Schließung ihres Betriebes daher Sorge zu tragen, dass sie taglich rechtzeitig in den Besitz des Brotes zur Abgabe an die Verbraucher kommen. Die zugelassenen Betriebe haben hienbei mögliche Unterstützung zu gewahren. Die nichtselbstbackenden Betriebe haben regelmäßig wœchentlich den Betrag fuer das hier nie verbackene Mehl und das Backgelo an die ihnen das Brot liefernde Bäckerei zu zahlen, Brotmarken und wie bisher an die Markenabgabestelle Breslauerstr. 15 abzugeben. Diese erteilt eine Bescheinigung ueber die abgetretenen Brotmarken. Die stillgelegten Betriebe erhalten nur soviel Brot, als das in der Vorwoche abgetiefertes Brotmarken entspricht. Die fuer die zugelassenen Betriebe erforderlich werdenden Arbeitskräfte sind aus dem frei werdenden Personal der stillgelegten Betriebe zu entnehmen. Zur Einstellung anderer Arbeitskräfte ist die Genehmigung der Magistrats einzuholen. Zwischenhandelnde werden auf Grund der Verordnung des stellvertretenden Kommandierenden Generals Nr. 6313/17 C S. A. vom Verkauf von Brot dauernd ausgeschlossen. Ferner werden die vorgefundenen Mengen an Mehl, Brot und Kohlen auf Grund der Bundesratsverordnungen vom 24. Februar und 21. Juni 1917 beschlagnahmt.
Poznań, den 13. Dezember 1917.
Der Magistrat. 12947

Obchód jubileuszowy poznańskiej szkoły uzupełniającej dla uczniów rzemieślniczych.

Stosownie do zapowiedzi dyrektora Flötgena odbył się w sobotę 8. bm., na sali wyższej szkoły maszyn przy ul. Kluczborskiej dla upamiętnienia 25. rocznicy istnienia rządowej szkoły uzupełniającej dla uczniów rzemieślniczych obchód jubileuszowy. Przeprowadzenie programu nosiło cechę tendencji, jakie tej galei instytucje w polskich dzielnicach Prus odczuwane bywają. Fakt, że przeszło 70 procent uczniów poznańskiej szkoły przemysłowej stanowią polacy, nie doznał żadnego uwzględnienia. Prócz uczniów, personalu nauczycielskiego, zarządu i regencyjnego decernenta szkoły zebrał się reprezentaci miejskich i państwowych władz. Przybył też prezes poznańskiej regencji Kirschstein. Do podniesienia aktu uroczystości miały się przyczynić śpiewy, wykonane przez chór nauczycielski i osobno przez uczniów, dalej deklamacje patryjotyczne na temat „Deutschland und die Welt” i „Deutschland pack an!” Przedstawienia historii zakładu podjął zastępca dyrektora, nauczyciel Raabe. Ponieważ istotne korzyści ewierwickowego działania szkoły nie odpowiadały wielkiemu nakładowi czasu i funduszy, czerpanych z etatu ministerstwa dla handlu i przemysłu, dlatego musiał wywodzić swe mowa odpowiednio kolorystycznie. Zadaniem drugiego mówcy nauczyciela Müllera a rektora szkoły dziewcząt przy ul. Stawnej było, przedstawić korzyści, jakie uczniom rzemieślniczym, czeladnikom i majstrom dają warsztaty rządowe, istniejące przy ul. Kluczborskiej. Warsztaty te przyjmują w naukę uczniów, chcących się wykształcić na ślusarzy, kowali, instalatorów, stolarzy budowlanych i meblowych, tokarzy i cieśli, dając im praktyczne i teoretyczne uzdolnienie. Kurs w nich jest roczny. Po tem przygotowaniu kontynuują uczniowie naukę u poleconych przez zarząd majstrów. Zamiejscowi chłopcy dostają mieszkanie i stół w niemieckiej gospodzie przy ul. Gnieźnieńskiej (Ueisenauerstr.), istniejącej pod nazwą „Deutsches Lehrhinsheim”. Po wyczerpaniu głównych punktów programu obchodowego odebrał dyrektor Flötgen na premie, mające zachęcić uczniów szkoły uzupełniającej do p.ności, od prezesa regencyjnego z funduszy państwowych i także z innych źródeł znaczną sumę. Na tego rodzaju cele poświęca też „Ostmarkenverein” od czasu do czasu pewne kwoty. Między innymi uzyskała poznańska szkoła uzupełniająca z kasy tego Towarzystwa 100 mk. w roku 1912.

Dla podniesienia nastroju patryjotycznego zakończono jubileuszową uroczystość odśpiewaniem pieśni: „Deutschland, Deutschland über alles.”

Szkoły uzupełniające dla młodzieży przemysłowej mają wysokie znaczenie. W Anglii, Francji a nawet w Austrii i specjalnie w Galicji oddają krajowi, przyczyniając się do podniesienia rzemiosła, znaczne usługi. Na dobrych zasadach oparta nauka uzdalnia młodzież do doskonalszego wykonywania przedmiotów warsztatowych, budzi w niej zamiłowanie do obranego zawodu i gruntuje szersze poglądy na zadanie rzemiosła. Przy innej sposobności wylczyliśmy powody, dla których u nas w Poznaniu i w ogóle na ziemi polskiej pod zaborem pruskim działanie tych zakładów jest spłone. Młodzież polska, na którą z pośród 10.158 terminatorów, zwiedzających w samym Księstwie, przeszło 7000 przypadają, doznaje stał wielkiego pokrzywdzenia. Obcy narodowością i wyznaniem religijnym personal nauczycielski nie wywiera na młodzież polską pod względem obyczajowym pożądanego, dobroczynnego wpływu. Między szkołą uzupełniającą a majstrami, posyłającymi do niej swych uczniów, niema potrzebnego poważania i porozumienia. Na przeszkodzie stoi wydany przez ministerstwo pruskie do uczniów reskrypt z 12. kwietnia 1898. roku, wzywający ich do popierania wyłącznie niemieckich interesów, i takiej samej treści nie cofnięte dotąd pismo Kamera, dawniejszego prezesa poznańskiej regencji, z dn. 5. grudnia 1912 r. Niekorzystnym okazało się też w skut-

kach przełożenie w r. 1896 lekcji w szkołach uzupełniających na godziny popołudniowe. Wolne od pracy warsztatowej i od nauki w szkole godziny wieczorne przyczyniają się do większego jeszcze rozluźnienia obowiązków terminatorów rzemieślniczych. W interesie więc lepszej wydajności szkół uzupełniających w polskich dzielnicach leży:

1) aby nauka w nich przełożona była na godziny wieczorne.

2) aby uczniowie polacy domawiali do brodzieństwa, jakie daje nauka udzielana w ojczystym języku.

3) aby w poczet lekcji wciągnięta była nauka religii i

4) aby krepujący dobry stosunek między personaliem nauczycielskim a majstrami polakami reskrypt ministerjum pruskiego z 12. kwietnia 1898 r. i nakaz prezesa poznańskiej regencji z 5. grudnia 1912 r. był unieważniony.

Gdy to nastąpi, wykażą sprawozdania z przyszłych obchodów jubileuszowych szkół przemysłowych lepsze wyniki.

Hakatyści a reforma wyborcza.

Hakatyjski organ tutejszy „Posener Tageblatt” z żądaniem swoim nowych ograniczeń wobec polaków przy regulowaniu nowego prawa wyborczego nie pozostał bynajmniej odosobnionym. Sekunduje mu gorliwie „Königsberger Allg. Ztg.”, która pisze, co następuje:

Wśród zarzutów podnoszonych przeciw równemu prawu wyborczemu w Prusach, zasługuje na szczególną uwagę zarzut odnoszący się do stosunków w obszarach mieszanych pod względem językowym, zwłaszcza na kresach wschodnich. „Posener Tageblatt” pisze, omawiając przedłożenia prawa wyborczego: „Projekt ustawy odbiera prawa niemiecom na korzyść polaków, gdyż stając się ustawą spowodowałby przejście licznych mandatów niemieckich w stałe posiadanie polaków; musi on z natury rzeczy sprzyjać radykalizmowi polaków i usunąć tak zwanych konserwatystów polskich przez zwolny narodowo-demokratyczne i socjalistyczne także w Izbie posłów.”

Chcąc zrozumieć w zupełności tę troskę, trzeba uprzytomnić sobie zachowanie się polaków na kresach wschodnich podczas obecnej wojny. Grudniowy zeszyt pisma „Ostmark” daje wyjaśnienie w tym względzie. Artykuł pt. „Walka o posiadanie ziemi niemieckiej” wskazuje na to, że po stronie niemieckiej z chwilą wybuchu wojny odłożono pióro na bok, Komisja Kolonijacyjna i „Mittelstandskasse”, również „Bauernbank” w Gdańsku zaniechały swej czynności a ostmarken-teraj zamknął swe biura, natomiast polacy ani nie pomysłeli o zachowaniu pokoju wewnętrznego: Towarzystwa polskie uprawiały dalej swą czynność, pojawiły się nowe gazety oddziałujące, razem z istniejącymi dotąd, na ludność w sensie nieprzyjawnym dla Niemców. Znamiennym jest niezwyczajny spódnial polaków w ofiarach na Czerwony Krzyż i w pożyczkach wojennych. Choć depozyty w polskim Banku Związku Spółek Zarobkowych z 45 milionów mk. w 1914 r. na 112 i pół miliona w 1916 r. wzrosły i choć na sejmiku spółek wyraźnie podkreślono trudność oprocentowującego się ulokowania pieniędzy, polscy mieszkańcy W. Księstwa Poznańskiego dwie trzecie ludności stanowiący przyczynili się do podpisywania oświadczeń, przy pierwszych pięciu pożyczkach wojennych ani nie jednym procentem, przy szóstej pożyczce — po osobistym wystąpieniu naczelnego prezydenta — trzema procentami, a przy siódmej pożyczce nieco więcej niż 4 i pół procentami. Polacy rzekli się więc dobrego, bezpiecznego ulokowania swoich pieniędzy. Jako powód podaje „Ostmark”: „Polacy nie chcą Rzeczywspomagać w niedoli wojennej i pragną mieć brzęczącą monetę w chwili zawarcia pokoju, aby mógł w silny sposób uprawiać nabyciem ziemi. W tym względzie zresztą ujawniają już teraz w miastach i na wsi czynność dającą powód do zastanowienia.”

Tyle „Ostmark”. Jasną jest rzeczą, że róż-

wne prawo wyborcze, którego polski poseł Seveda kategorycznie się domagał, nie uznając zasady „równe prawa, równe obowiązki” wzmocni znacznie pozycję polaków kosztem Niemców; nie jest to bynajmniej aktem nietolerancji, jeśli „Posener Tageblatt” wzywa Niemców na wschodzie, aby skupili się wobec nowego niebezpieczeństwa i całego wpływu swojego uzłwi celem odwrócenia go w ten sposób, że dla wyborców na wschodzie — gdzie już i tak pod niejednym względem istnieją prawne rozporządzenia wyjątkowe — zostaną ustanowione stosunki odrębne. Także „Kreuztg.” podziela te wątpliwości i unajduje możliwy środek ochrony w zaprowadzeniu proporcjonalnego prawa wyborczego w tych częściach kraju.

Miejsce dla prawdy.

Pod tym nagłówkiem znajdujemy w num. 49. „Allg. Blätter” następujący artykuł, zawierający ostre ataki przeciwko osobom z najbliższego otoczenia cesarza:

Wypadki ostatnich miesięcy, a w szczególności ostatnich tygodni spowodowały ponownie i w zwiększającym się zakresie żal, że piastun korony cesarskiej i królewskiej jest oddzielony od swojego narodu, że trzyma go się zdala od spraw rzeczywistości politycznej i że w szczególności jego najwierniejsi wierni nawet w obecnej niedoli ojczyzny nie mogą go zaznajomić z swoimi troskami i propozycjami. Zaznaczono także, że na niczem speszły usiłowania zmierzające do unacznienia cesarstwa rzeczywistości za pomocą podań piśmiennych i że dalsze podejmowanie usiłowań w tym rodzaju nie ma żadnych widoków. Tylko osobiste obcowanie z piastunem korony nastrecałoby jeszcze — zanim zapóźno będzie — ostatnią możliwość informowania cesarza zgodnie z prawdą o wynikach dotychczasowej polityki jego pełnomocników i wykazania mu następstw, do których doprowadzi pozostanie na tej drodze. Lecz dotąd było to rzeczą niemożliwą, aby mężowie nie uginający się, niezawisli i nieogłoszeni zbliżyć się mogli do monarchy, choć podejmowano usiłowania w tym celu. Dotąd powszechnie podrzymywana skarga, że ucho cesarza jest niedostępnym dla przedstawicieli polityki o egzystencji państwa dbającej, w ostatnim czasie z coraz to większą wyrazistością zaostrzała się w tym względzie, że pewne osoby w najbliższym otoczeniu cesarza ponoszą za to winę. Zło istotnie istniejące zawiñli oni albo przez brak politycznego zrozumienia i uzdolnienia, albo przez źle pojętą wierność, albo przez zrozumiane z przyczyn ludzkich, lecz wobec najwyższego nosiciela obowiązków niedozwolone branie względów sta rannych w sposobie wygłaszania referatów przed cesarzem. Wymieniono nazwiska panów Valentini i Müllera, z których pierwszy jest szefem gabinetu cywilnego, drugi szefem gabinetu marynarki. Obaj znajdują się stale w najbliższym otoczeniu cesarza. O ich znamy nastroj kół poinformowanych potwierdzić trzeba, że podnosi się zarzut przeciw obu tym panom w coraz to większej mierze.

Słychać żale, że panowie ci zajmujący ważne stanowisko, z powodu nieustannej obojętności przy boku monarchy nie posiadają potrzebnych podstaw w zapatrywaniu się na świat w charakterze i uzdolnieniu politycznym, lecz należą do natury, nie znających zgoła twardości życia politycznego.

Będnie mówić o takich sprawach, lecz z drugiej strony jest to rzeczą niezbitnie prawdziwą, że o nich trzeba tak długo mówić, aż nastąpi poprawa. Przy roztrząsaniu tych spraw ponieważ niestety względów osobistej wielkiej odgrywania rolę, trzeba ograniczyć się do miary koniecznej potrzebnej. Według tego postępowania twierdząc, że panowie von Valentini i Müller należą do bezwarunkowych i najwtrawalszych przywódców, a nawet cziścieli polityki Bethmanna, że pomagali p. von Bethmannowi Hollwegowi w jego niebezpiecznej a nawet szkodliwej walce przeciw wielkiemu admirałowi von Tirpitzowi i że ponoszą winę za zbyt późne rozpoczęcie walki za pomocą łodzi podwodnych. Jeśli, jak sądzić można, przeważna część opinii niemieckiej w sprawach życia politycznego doświadczonej tymczasem poznała, że polityka p. von Bethmanna

Hollweza dla ojczyzny była zgubną — aby nie powiedzieć więcej — że w szczególności także dla dynastii Hohenzollernów była niebezpieczna i szkodliwa, to trzeba będzie przyznać, że jeśli p. von Bethmann Hollweg sam upadł, a choćby rzecza nienaturalna a nawet szkodliwa, gdyby najbliższy mu sposobem myślenia towarzyszy i współpracownicy pozostali mieli w otoczeniu cesarza na stanowiskach swoich, gdzie posiadając możliwość wywierania wpływów swoich mogą zgubną politykę Bethmanna swoim sposobem referowania dalej uprawiać i tą drogą uwiecznić w pewnej mierze.

Jakże najwierniejsi względem cesarza i króla mogą żywić zaufanie do p. von Valentini, jeśli przez tak wiarogodnego p. oczwiciela jak p. von Hertzberg Lottin dowiadują się, że podczas pobytu najwyższego wodza wojennego floty niemieckiej powiedział on po bitwie morskiej przy Skageraku w Wilhelms-haven: „To zwycięstwo nad flotą angielską w chwili obecnej jest zgubnym, gdyż byliśmy właśnie bliżej porozumienia się z Anglią!”

Nikt nie zechce uwierzyć, że tak wyrażił się jeden z najbliższych powierników i doradców korony — a jednak słowa te wyrzeczono w chwili, w której tylko jeden okrzyk radości i zachwytu z powodu zwycięstwa morskiego rozbrzmiewał wśród krajów niemieckich, gdy duma z klęski angielskiej ożywiła wszystkie serca niemieckie.

Jakim był duch człowieka, który tak mógł się wyrazić, gdy zwycięstwo Niemiec takie w nim wywołało uczucie!

A p. von Müller? Znana jest osnowa rozporządzenia gabinetowego, jaką sędziw, wielce zasłużony admirał von Knorr otrzymał wskutek wzięcia udziału w zebraniu u Adlona. Wierno monarchiczne kole jaknajgłębiej nad tem ubolewał, że można było wysłać pismo takie. Jeśli tu nie zachodzi zarządzenie, za które p. von Müller nie ponosił formalnej odpowiedzialności, to jednak nie podlega wątpliwości, że szef gabinetu marynarki jest sprawcą zarządzenia, że przez referat swój i przez traktowanie tej sprawy przyczynił się także do wydana tego rozporządzenia gabinetowego. Wobec historii będzie on odpowiadał za to. Zapytajcie się tu trzeba, czy człowiek, który monarsze takie zarządzenie mógł doradzić, godzien jest być jego najzaufanym doradcą?

Najlepsi wśród naszego narodu tęsknią za prawdą. Wdostąpić się winniśmy z stanu niejasności, w którym znajdujemy się zbyt długo, a wdostaniemy się gdy na decydująco ważnych stanowiskach stać będą mężowie. Najwierniejsi Niemcy obecnych ciężkich czasach nie znają wyższych zwozeń i bardziej naglącego nakazu nad to, aby monarcha obejrzał się za meżami i oteczył się meżami. Uważają oni przeto za poważny i skrupulatny obowiązek swój pracować, aż zburzonym zostanie mur otaczający cesarza.

Katastrofa aprowizacyjna w Krakowie.

Krakowski „Naprzód” z dnia 11. grudnia pisze co następuje:

Od dwóch tygodni Kraków był bez chleba. Tysięczne rzesze kobiet i dzieci wyczekiwały wśród mrozu i zawiej przed piekarniami — napróżno! — rząd nie dostarczył mąki dla Krakowa! Zarząd miasta wyszukał gdzieś pe-cak — niestety, tylko część była do użycia, reszta zgryzłona przez robactwo musiała być wyrzucona. Od środy ubiegłej sytuacja się nieco poprawiła, ludność otrzymuje chleb. Czy na długo, nie wiadomo. Do widma głodu przybyła widmo mrozu! Brak węgla niesłychany! Około 100 tysięcy ludzi najuboższych w stolicy kraju sto! wobec nieuniknionej katastrofy.

Pad takimi znakami zebrała się onegdaj na posiedzenie Miejska Rada Gospodarcza.

Przewodniczył jej p. Federowicz, uczestniczyli reprezentanci Namiestnictwa. Sprawa wozdanie prezydenta o wzywaniu ludności Krakowa stwierdziło tylko znane a tak straszne tysięcom ludzi dokuczliwe brak! Z przemówienia tego mało przejala nadziei na poprawę tych stosunków.

Poseł Dr. Marek w pełnych gorczych wyrazach omówił rozpacze położenie ludności, która ze spokojem znosi głód i chłód, do-

Oni wrócą!...

1.
Jak echo złowrogie dzwonu, ogłaszającego nowy zgon, brzmiały niewątpliwie w uszach współczesnych natchnione a wieszce słowa Skargi, wypowiedziane w chwilach najbujniejszego rozkwitu Rzeczywspolitej Polskiej, w jednym z kazań sejmowych: „Jedni z was poginiecie głodem, drudzy mieczem, a trzeci się po świecie rozproszą”. Straszne to proroctwo spełniło się w całej grozie na ostatnich sześciu pokoleniach naszego narodu, z siłą zaś wprost zwłolowa na pokoleniu dzisiejszym...

Ziemia nasza, która Bóg „jak niegdyś Jordanu kraje, napelnil bogosławieństw i mlekiem i miodem”, przestała karmić swe syny, a „polak, co z łaski nieba, chlebem się dzielił z swoim sąsiadem, dzisiaj umiera bez chleba” (Garczyński). Spełniło się pierwsze proroctwo Skargi...

Stokroć straszniejsza jest drugie, bo w nim dokonała się najokropniejsza tragedia naszego narodu. — tragedia walki bratobójczej, kiedy to polacy nieraz krewni i bracia, walcząc muszą w szeregach wrogich sobie armii. Cały ból i okropność takiego położenia ujął nie znany autor w wierszu pisanym stwardniałą od karabinu dłonią, piórem maczanem we łzie serdecznej polaka:

„Bracia jesteście obaj rodzeni,
Tacyśmi bliźcy, a obcy sobie,
Gdyż stargal „obuch bratańskich pierścieni,
Straszny katakizem na Małki grobie,

Obaj w okopach wrogich dla siebie,
Dłoń bratobójcza karabin ścisła...
Ty mnie chcesz zabić, a ja zaś ciebie,
Gdyż twoja barwa inaczej błyska”.

Gorczy ostatniej wreszcie przepowiedni: „A trzeci się po świecie rozproszą”, doznały na sobie nieprzeliczone rzesze polskich tułaczy. Po utracie wolności, kiedy ojczyzna legła pokonana u stóp zwycięzców, dziesiątki tysięcy najlepszych jej synów, zlamanych nieszczęściem, wychodzili z jej granic daleko na zachód, unosząc ze sobą skargi i nadzieje Polski, unosząc jej siły. A narody zachodnie, widząc pokonanych bohaterów wolności, na znak politowania i współuczucia urosili nad nimi łez kilka, jak słabe niewiasty jerozolimskie nad Chrystusem. Tułacze nasi wnieśli ze sobą poza kraj „ogień zwymy, a ten ogień miłość zwie się”. Spółegowana a święta miłość ojczyzny wogła tam na wgnaniu płonąć w całym blasku „nielumniona widokiem wrogów, niekrzywna pragnieniem zemsty, czwsta od nienawiści” (Kalinka). Wśród boleści wgnania patryjotyzm mógł się rozwijać spokojnie i bezpiecznie, podczas kiedy na własnej ziemi przybierał musiał „postać skromną, jako waź wystygły”, musiał być „jako o-tchłań w myśli niedościgły”.

Tułacze nasi, spełniając misję u narodów zachodnich, byli dla nich ciągłym wyrzutem sumienia, głosicielami krzywd ojczyzny i praw jej do życia, a jako „cień zabitego przy-jaciela” jawili się przy ich sto zastawionych „stolach wolności i szczęścia, „okazując swą

żalność w ich puhary radości”. Oni służyli ob-cym, w przekonaniu, że służą ojczyźnie. Polak — powiada nasz wiesz — „choćby stąd niedłyz narodami słynny, że bardziej, niżli życie, kocha kraj rodzimny, Gotów zawždy rzucić go, puścić się w kraj [świata].

W niedzy i poniewierce przeżyć długie lata, Walcząc z ludźmi i z losem, póki mu śród [burzy] Przyswieca ta nadzieja, że ojczyźnie służy”.

(P. Tadeusz.)
To też „litościwe narody zachodu” korzystać z tej enoty polskiej, frymarcząc krwią naszych tułaczy, śląc ich do walki nad Nilem, Somossierą i w San Domingo. A oni, wiedząc czwstem męstwem, zdjęci „wielkich dusz czuciem”, szli walcząc w przekonaniu, że walczą o wolność swego narodu. „Jak spartań-czykowie helotów, tak na wojnę i boje prowadzono polaków. Tam krew naszą nie rachowano za krew ludzi: nie ze zwycięstwa, nie ze sławy nie spadło na nas” (Staszic, Mowa do Sejmu 1803).

Długie dziesiątki lat marzyli wygnańcy nasi o powrocie do zagrody ojczystej, a wieszce co cierpiał za miliony i śpiewał za miliony, zdjęty rzewną tęsknotą wyspiewał z głębi duszy pieśń bólu, płynącą z długiej rozłąki: „Oj-czyzno moja! ty jesteś jak zdrowie: ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto cię stracił”.

Biedni tułacze doświadczyli na sobie okropności tułactwa, tak, jak jej nigdy doświad-czył niecierpliw wygnaniec Dante, opiewa-

jąc ją pełnemi łez strofami. „Doświadczysz, — powiedział Dante. — jaki to chleb obcy słow, i cały wdziek uprzejmości dającego nie może go osłodzić. Doświadczysz, jakie to wysokie schody, po których schodzić i wstępować trzeba do domu cudzoziemca. Doświadczysz, jaka to gorzka, paląca iza, co spływa, orząc głębokie bruzdy po bladym licu tułacza; a i tę lę wstyd męski nieraz pod rdzawą każe zamykać powieka. Dla innych ludzi poranek uśmiecha się nadzieja, dla wygnańca przynosi smutnego dnia początek. Nad innymi sen nocny dobroczynne rozpościera skrzydła, niosąc wyproczunek i orzeźwienie umysłu i członków, od wygnańca ucieka albo przerażającami przestrasza widziadły”.

Ilekróż zanosiło się na przewroty europejskie, ilekróż zdawały się otwierać wygnańcom podwoje wolnej ojczyzny, chwycili oni gorączkowo za kij pielgrzymi, ale w pół drogi rozwiewały się najpiękniejsze nadzieje, a zawie-dzeni wygnańcy wracali do dawnej tułaczki. Każde nowe a coraz sroższe prześladowanie w kraju pędziło nowe zastępy po za granice oj-czyzny, na losy niepewne. Większa część naszych tułaczy zginęła na obcych ziemiach, nie mogąc już nigdy oglądać ziemi rodzinnej, ziem obiecanej: „kości ich bieleją na dzieł zamartwychwstania po cichych cmentarzach Francji, Anglii, Szwajcarii — — —

Oni wrócili nie mogli!

Lwówek.

Ka. Dr. Fr. Komorowski.

prorowadzający ją do śmierci głodowej. Ciężkość ta jednak znajduje granice w instynkcie samozachowawczym. Nie możemy spokojnie patrzeć na cierpienia i nędzę tysięcy rodzin. Obowiązkiem dla nas jest, czy agrariusze galicyjscy oddali państwu zboże czy nie. Rząd ma obowiązek wymusić to oddanie, a jeśli jest nieudolny, to niech miastu da mąkę z ogólnych zapasów, nawet kosztem zmniejszenia racji chleba w innych prowincjach. Dzieci robotnicze marnieją, bo nie masz dla nich krolestwa. Gmina, która oirzymywała z Królestwa Polskiego pewną ilość mleka, teraz nie może nic już mleka dostarczyć. Hrabia Potocki z Olszy uzyskał bowiem od generalnej guberni w Lublinie pozwolenie na wykupno mleka w powiatach Królestwa sąsiadujących z Krakowem i mleko wykupuje dla spekulacji.

Dr. Marek stawia formalne wnioski, aby 1) Rząd dostarczył Krakowowi maki na chleb z zapasów państwowych, bo to jest obowiązkiem rządu, bez względu na to, czy zboże od producentów galicyjskich odebrał czy nie;

2) aby rząd ściagał wszelką lichwą żywnościową i w tym celu przydzielił Urzędowi nadzoru nad środkami żywności odpowiednią ilość sił fachowych;

3) aby dla Krakowa otwarto co najmniej dwa powiaty sąsiednie Królestwa dla dowozu stamtąd do miasta środków żywności.

Po przemówieniu dr. Marka zażądał poseł tow. dr. Bobrowski imieniem śledmiu socjalistycznych członków Rady, iż byli zdecydowani wobec zaniedbań rządu na polu aprowizacji złożyć swe mandaty; zanim to uczynią, domagają się, by Rada gospodarcza wysłała deputację do namiestnika z przedstawieniem rozpaczyliwego stanu w mieście i grożącego następstw i oświadczenia, że w razie dalszego trwania tego stanu, złożą swe mandaty.

Po gorącej dyskusji, w której zabierali głos wiceprez. Rolle, radca Kosobucki, poseł dr. Marek i dr. Schneider, uchwalono jednomyślnie wniosek dra Bobrowskiego i tow.: Miejska Rada Gosp. stwierdza, że zaniedbania rządu i jego organów, uległość krajowego urzędu żywnościowego wobec producentów i nieuczynliwe traktowanie naszego miasta przez władze wojskowe stawia nas w obliczu katastrofy głodowej, w obliczu aktów rozpaczliwych, dotkniętych brakiem chleba i węgla. Odpowiedzialność za obecny stan i nieukinione jego następstwa spada wyłącznie na rząd centralny, który nie zapewnił ludności naszych miast koniecznej ilości artykułów, których braku inne kraje nie odczuwają. Wobec tego uważa m. Rada gosp. za konieczne, by przewodniczący Radę wraz z deputacją Rady przedstawił panu namiestnikowi obecny rozpaczyliwy stan rzeczy i oświadczył, że w razie dalszego trwania obecnego stanu, złożą M. Radę Gosp. swe mandaty.

Deputacja udała się w niedzielę do Namiestnictwa.

Członkowie deputacji przemawiali kolejno, przedstawili uchwały M. Rady Gospodarczej oraz brak chleba, węgla, mleka, tłuszczów, a w końcu domagali się wyjaśnień co do widoków na przyszłość; nadto żalili się członkowie deputacji na znikanie artykułów konfiskowanych przez władze rządowe w Krakowie. Hr. Lamezan oświadczył deputacji, że chleb jest zapewniony tylko do marca; porcję chleba i maki nie wydane ludności w zeszłym tygodniu należy uważać za przepaść (!), gdyż w ten sposób będzie można z w osną o tydzień dłużej dostarczyć ludności chleba; w sprawie węgla przedstawił hr. Lamezan na oddanie większej ilości gminie celem dostarczenia ubogiej ludności; w sprawie konfiskowanych artykułów odmówił hr. Lamezan na oddanie tych artykułów uznając M. Radę Gospodarczą za niekompetentną; prywatnie oświadczył, że towary spożywcze, skonfiskowane w Krakowie, rozdziela namiestnictwo między konsumy wedle własnego uznania.

Wyjaśnienia i odpowiedzi hr. Lamezana, pisze „Naprzód”, nie przyczyniły się do uspokojenia obaw ludności. Przewidując miasta winno w najbliższych dniach zwołać M. Radę Gospodarczą.

Rok Kościuszkowski.

Komitet Czytelników Ludowych na okręg Dolny (powiat śremski połud.) wraz z innymi towarzystwami lokalnymi z ks. prob. miejscowym na czele urządził w niedzielę 16. bm. na sali p. St. Pogodzińskiego w Dolsku obchód Kościuszkowski — pierwszą uroczystość o godzinie 1 i pół. Drugą o godz. 7 wieczorem. Na program składają się deklamacje, śpiewy chóru mieszanego, odczyt o Kościuszcze oraz przedstawienie „Kościuszeko w Petersburgu”.

W Raciążu (Prusy Król.) odbył się 8. bm. obchód Kościuszkowski, urządzony przez p. M. Polczyńskiego z Wysokiej. Mieszkańcy Raciąża i okolicy popieścili tak tłumnie na tę wzniosłą uroczystość, iż tylko część przybyśców mogła się pomieścić na sali, pięknie przyozdobionej chorągiewkami i godłami narodowymi. Obchód rozpoczął się „Prologiem” Wilkanowicza, wygłoszonym z przejęciem przez p. Zofję Dziembowską. Rozzułające wrażenie wywarła deklamacja czteroletniej Janinki Z. „Bitwę Raciawicką” wypowiedziała z zapalem p. Lila Polczyńska, a p. Wanda Rozczynińska rzewną poczęję Ujejskiego „Pogrzeb Kościuszkowski”. P. Kręcka i jej siostrzeniczka oddały dobrze „Zachwyconie” Lenartowicza. Chóry pod batutą p. Stanisława Koberówny wywajały się doskonale z swego zadania. Do uświetnienia wte czoru przyczynił się śpiew p. Władysława Wolzgieńców, która dwięcym, miłym głosem

odśpiewała „Ta co nie zginęła”, a następnie spowodowana burzliwymi oklaskami dołądziła jeszcze „Czemu” Rutkowskiego. Z kolei odegrano obrazek sceniczny „Czyn litosiwy Kościuszkowski” p. M. Polczyńskiej. Amatorowie grali z naturalną swobodą i z zrozumieniem. Wykład wygłosił p. M. Janta Polczyński. Przemówiła z zapalem, a tak serdecznie, z takim umiłowaniem naszej sprawy, że poruszyła chybą i najoobojętniejsze serca. Przesunąwszy przed nami cale życie Kościuszkowski, postawiła go nam jako wzór, nawołując do czynnej miłości Ojczyzny, podając zarazem najlepszy sposób do wprowadzenia w czyn naszych postanowień, t. j. pielęgnowanie języka ojczystego, uczenie dzieci naszych nietylko mówienia i czytania poprawnego, ale i pisania. Słowa te, owiane prawdziwą miłością Ojczyzny, musiały się wryć głęboko w dusze słuchaczy i wydadzą plon obfity. Podniosła uroczystość zakończyły obrazy świetlane z życia naczelnika i śpiew ogólny „Boże coś Polskę”, połączony z żywymi obrazami, przedstawiającymi zmariwchwanie Polski. Wszystkim, którzy przyznawali się do uświetnienia tej pięknej wieczornicy, należy się wdzięczność i podziękowanie, ale zwłaszcza p. Marji Polczyńskiej, która nie szczędziła swych sił i zdrowia, urządzając obchód. Dochód wynosi 720 mk.

Uczestniczka.

Bysław (Prusy Król.) Na obszernej, pięknie przystrojonej sali w Bysławiu odbył się 9. grudnia pod kierownictwem panien Sterców wien obchód Kościuszkowski. Prócz uduchowych śpiewów chórowych i deklamacji, najświetniej wypadły obrazy żywe i świetlane oraz obrazek sceniczny: „W stuletnią rocznicę”. P. Dr. Karasiewicz w krótkich, jednych słowach przedstawił życie Kościuszkowski. Część ziemiankom okręgu tucholskiego, które już trzecią w krótkim czasie urządziły uroczystość ku uczczeniu naszego bohatera.

Lipsk. 18. listopada urządziła kolonja tu-tejsza na sali Metropolu obchód na cześć przewodnika narodu. Polacy Lipska i okolicy zgrzmadzieli się bardzo licznie, tak że sala nie mogła wszystkich pomieścić. Program składał się z następujących części: Prolog Wilkanowicza (p. Zielinski); odczyt piękny o Kościuszcze który wygłosił p. Dr. Piekarski; piosny muzyczne cenionej pianistki lipskiej p. Roszkówny (marsz żałobny i polonez Kościuszkowski) i p. Lewandowskiego (skrzypce); śpiew p. Obar-skiej, deklamacje dzieci, ćwiczenia sokolice, sztuka sceniczna „Sybiracy” odegrana przez kółko oświatowe Sokola i żywy obraz „Polonia”.

W tydzień później odbyła się w kościele Najsw. Panny Marji w Lindenau uroczystość kościelna z suplikacjami, która odprawił nasz ks. prob. Klitsche z Drezna. Za wzniosłe kazanie o miłość ojczyzny należy mu się szczerą wdzięczność.

Goraca prośba z Mazur.

Pokwitowanie. Od 26. lipca do dnia dzisiejszego nadeszła następująca dobrodziejstwo ofiary dla wojny srogo dotkniętej parafji Niborskiej: pp. żołnierz inwalida 4 mk., Jan Eckert Bytom 10 mk., ks. wikary Pronobis Niem. Brzozie 10 mk., ks. prob. Dzierżana, Jablonowo 10 mk., „Westpr. Volksblatt” Gdańsk 15 mk., ks. kuratus Baczkowski Tczew 10 mk., Branisława Wisniewska Kwidzyn 2 mk., Rasmus Zbuntły 10 mk., N. N. Bydgoszcz 20 mk., N. N. Nibork 20 mk., N. N. Szwaronowo 5 mk.

Wszystkim dobrodziejcom serdecznie „Bóg zapłać!” — Kto się jeszcze zlituje? Stare długi budowlane przed wojną zaciągnięte jeszcze nie spłacone, nowe długi za odbudowane budynki gospodarze nas czekają. Gwiazdka przed drzwiami — Kto nam gwiazdki przysle? Przysłaćby mogli wszyscy — z wdzięczności ku Bogu — którzy ani zgrozy ani pożogi wojennej nie doznali.

Nibork, d. 8. grudnia 1917.

(Neidenburg O/Pr.)

Ks. Stanisław Pelka, prob.

Konto czekowe Koenigsberg i Pr. 3240.

Polskie gazety uprasza się o powtórzenie.

Składki i pokwitowania.

— **Z Wieczoru artystycznego w Teatrze** Polskim dnia 26. listopada jako dochód odebrałam od panny Dory Mukulowskiej dla gło-dnych na Litwie marek 1902 i 25 fen. Pannie Dorze Mukulowskiej, panu Marcinkowskiemu i wszystkim, którzy się laskawie do tego wojennego daru przyczynili składam w imieniu moich nieszczęśliwych rodaków najszczerze podziękowanie.

z Radziwiłłów Witoldowa Skórzewska.

Lubostroń, dn. 11. grudnia 1917.

— **Na bezdomnych** zebrano w Adm. naszej w dalszym ciągu: St. Borczyński Września 20 mk., Filipowicz 1 mk., Ig. F. Rheydt 5 mk., Panienci z pensjonatu p. Lucyny Sokolnickiej zamiast kwiatów na imieniny panny Maryli PP. 13 mk. Razem z poprzednio kwit. mk. 242 537,96.

— **Na Głodnych** zebr. w Adm. naszej w dalszym ciągu: A. Kaelme Rathenow 20 mk. Zebr. przez Maciejewskiego od kolegów żołnierzy Maciejewski 100 mk., Gonczarzewicz 50 f. Pokoński 50 fen. Goliński 50 fen. Mischke 2 mk. Witkowski 2 mk. NN. z podziek. św. Józefowi 130 mk. W. K. Pforzheim 10 mk. Razem z poprzednio kwit. mk. 56 244,31.

— **Na Dar Kościuszkowski** zebr. w Adm. naszej w dalszym ciągu L. z Ostrówka 10 mk. Fabrowska Ostrzeszów 5 mk. Zebr. na imieninach państwa Neymanów w Mikorzynie 145 mk. E. Z. z Buku 10 mk. W. N. z Lewkowa 5 mk. Razem z poprzednio kwit. 10 581,94 mk.

— **Na bibliotekę Kraszewskiego** zebr. w Adm. naszej w dalszym ciągu: Hr. Potulicka 5 mk. Razem z poprzednio kwit. mk. 39.—

— **Na Zakład na Śródcie** zebr. w Adm. naszej: H. z Poznania 3 mk.

— **Na Chleb św. Ant.** zebr. u nas w dalszym ciągu: NN. Osie 10 mk. — Razem z poprzednio kwit. mk. 169,65.

— **Na ubogich miasta Poznania** zebr. w Adm. naszej w dalszym ciągu: Teresa Erzepki z loteryjki 16 mk. Razem z poprzed. kwit. mk. 41.

Kronika prowincjonalna.

— **Gniezno.** („Kółko rolnicze”) gnieźnieńskie. Dla ważnych, a naglących spraw odbędzie się posiedzenie, w niedzielę 16. b. m. o godz. 1, na które zaprasza Zarząd.

— **Gniezno.** (Mniej mleka.) Magistrat obwieszcza, że od 12. bm. składy z mlekiem otwarte będą dopiero od godz. 10, ponieważ w wsiach z powodu braku oświetlenia i trudności dowozu tak szybko, jak dotąd mleka wysyłać nie mogą. Z powodu braku mleka ograniczy się racje mleka dla chorych i tak otrzymują uprawnieni dotąd do 1 litra tylko trzy ćwierci, uprawnieni do trzech ćwierci litra tylko pół litra, a ci co pół litra dostawali tylko ćwierć litra.

— **(Z marli):** Pobierająca rentę Marjanna Trzeciak z domu Adamczewska 69 l., 11 mies. Robotnica kol. Antonina Owczarczak z domu Józwiak 58 l., 6 mies. Joanna Bergmann z d. Brobrecht z Biechowa, pow. wrzesiński 37 l. Tomasz Andrzejewski z Nowejwsi 15 l. Stanisława Słonka z d. Jaskulska 45 l. Paulina Stefańska z d. Hering 57 l. Magdalena Michalak z d. Węglińska 26 l. Kapłalista Wilhelm Pieczyński 71 l. Izabela Tomaszewska 6 lat. Posiadez domu Aleksander Kamiński 67 l. Restaurator Reinhold Skier 77 l. Józefa Szwałska 2 lata, 11 mies. Konduktor pomocniczy Telesfor Daszyński 63 l. Emilja Zehlike z d. Zuehlsdorf 70 l. Joanna Perlińska z d. Ast 74 lata. Pobierająca rentę Maria Wesołowska 48 lat. Król radca sądu ziem. Ryszard Zedler 54 lata. Robotnik Franciszek Nowak 75 l. Alfons Zawodny 1 rok, 5 mies.

— **(Sprzedanie makaronu.)** Magistrat donosi, że w kolumnie 10 karty żywnościowej można kupić makaron.

— **Mogilno.** (Kradzież.) W nocy na niedzielę zakradł się złodziej do składu p. S. Jankowskiego, zabrał 3 butelki Nalewki, cygar i piasek zimowy oraz kasę składową, w której były tylko drobne pieniądze. U stolarza p. Borgsa złodziej zabrał dwa dragi żelazne.

— **Środa.** (Zakończenie Bazaru.) W niedzielę, 16. bm. urządził Komitet zeszlornocznego „Bazaru Gwiazdkowego” na sali pani Hüttnerowej wyprzedaż przedmiotów pozostałych z „Bazaru” połączoną z loteryjką i herbatką. Sprzedawanie i losowanie rozpoczęło się o godzinie 9. rano i trwało będzie do godziny 7. wieczorem. Herbatka rozpocznie się o godz. 4. po południu. Dochód z wyprzedaży loteryjki i herbatki przeznaczony na ten sam cel co zeszlornocny „Bazar”. O liczny udział i agitację wśród znajomych uprasza Komitet.

— **Krobia.** (Zużytkowanie padliny.) Mocą umowy gostyńskiego i rawickiego wydziału powiatowego należy wszelką padlinę w tych powiatach zameldować do Przedsiębiorstwa dla użytkowania padliny w Krobi, które padlinę na własny koszt zwozi. Kto-by padliny nie zgłosił naraża się na karę.

— **Dolsk.** (Wystawę książek) urządził Komitet T. C. L. w Domu Katolickim od niedzieli 16. bm. do niedzieli 23. bm. Mam nadzieję, że wystawa książek rzeczywiście doborowych tak dla ludu jak i dla klas inteligentniejszych przyczyni się tylko do zwiedzających, lecz co więcej, że książki rozejdą się między mieszkańców Dolska i okolicy. Nadchodzi gwiazdka, czas, w którym każdy swoich drogich jakimś obdarza podarkiem. Niech w tym roku podarkiem gwiazdkowym tak dla dorosłych jak i dla naszych malców będzie książka zakupiona na wystawie. Komitet T. C. L. na powiat śremski połud.

— **Strzelno.** (Niszczenie drzew owocowych.) W okolicach zdarzyło się, że drzewa owocowe przy drogach poniszczono, korony ułamano. Takie barbarzyństwo trzeba oczywiście potępić najsurowiej. Drzewa przy drodze są własnością ogółu, należy więc szanować i dzieciom wpajać szacunek za młodu.

— **Mikolów.** Po długiej przerwie odbyło się pierwsze Walne zebranie towarzystwa śpiewu „Harmonia” w Mikolowie w niedzielę, dn. 9. bm. w lokalu p. Józefa Jankowskiego. Do zarządu wybrano druhów Wacława Śmiełkowskiego jako przewodniczącego, Roberta Wycisła jako zastępcę przewodniczącego, jako sekretarza Józefa Wojtyńka, jako skarbnika Ludwika Piszczka, jako bibliotekarza druhnię Annę Krasoń, jako lawników Jana Kleemanną i Jerzego Żyskiego. Następnie uchwalono odbywać lekcje śpiewu regularnie w niedzielę o godzinie 4 po południu, we wtorki i czwartki o godz. 7. wieczorem. Udział był liczny. Wstąpiło nowych członków 27. Zyczylibyśmy, żeby rozwój taki nadal pozostał.

Wiadomości z dalszych stron.

— **Zawalenie się sufitu** w fabryce berlińskiej. W fabryce wyrobów metalowych Przybilla przy Kottbuser Dam 26 w pobliżu Hermannpl. zawalił się sufit pierwszego piętra, przebił podłogę parteru i pozerwał w piwnicy pracujących robotników. Na alarm: „żwicie ludzkie w niebezpieczeństwie!” przybyła straż ogniowa i z trudem wydobyla robotnika Gliuditscha, który nie odniósł żadnego szwan-

ku i zwołki Karola Dombrowskiego z Leinestra 10. Wypadek spowodowany był zbitym obciążeniem pierwszego piętra w którym się znajdowały ogromne masy żelaza.

(Niebezpieczna latarka.) Ofiarą niezwykłego wypadku stała się rozmoscielka gazet Gossowa w Berlinie. Chcąc sobie ułatwić chodzenie po ciemnych sieniach domów przymocowała do paska latarkę karbidową. Nie zwróciła jednak uwagi na to, że zbiornik karbidu był uszkodzony i że gazy ulatywały z niego. Gdy weszła do jednego z domów powstał wybuch w latarce, wskutek czego zapaliły się suknie kobiet. Gdy pomoc nadeszła była już tak poparzona, że ją w stanie prawie beznadziejnym odwieziono do lecznicy.

— **Hojne miasto.** Magistrat miasta Poczdamu ogłasza, że każda poszczególna rodzina poczdamska otrzymza na gwiazdkę tabliczkę czekolady, pierniki, biszkopty, ćwierć funta maki, pół funta cukru, pół funta miodu sztucz-nego i sardynki w oliwie.

— **Droga bójka.** Pewien obywatel pokłócił się w pewnej restauracji hotelowej w Berlinie z swoimi towarzyszami. Przyszło do bójki wprzód w restauracji, potem na ulicy. Zgromadziły się tłumy ciekawych. Walczącemu wśród tego natłoku obywatelowi zabrał ktoś niepostrzeżenie 16000 mk.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 7. grudnia zgłoszono:

Zmarli:

Robotnik Józef Szafranski 54 lata. Zol-nierz ogrodnik Anzelm Damski 28 lat. Marja Rvbarczyk 2 lata. Wdowa Paulina Dupka z domu Lächelt 77 lat. Edmund Nowicki 4 lata, 1 miesiąc 12 dni. Marjanna Wilhelm 3 lata, 9 miesięcy 2 dni. Jadwiga Wilhelm 6 lat, 1 miesiąc 20 dni. Wdowa Augustyna Labeck z domu Klingbeil 63 lata. Robotnik Bartłomiej Mackowiak 54 lata.

W dniu 8. grudnia doniesiono:

Zolnierz pomocniczy zwrotniczcy Reinhold Anders 43 lata. Zofja Klimecka 10 lat, 8 mies. 5 dni. Zolnierz robotnik Stanisław Hajzerowski 37 lat. Zolnierz pomocniczy asystent pocztowy Mikołaj Strzżewski 30 lat. Wdowa Marjanna Zieleszńska z domu Maciejewska 43 lata. Stanisław Walter 10 miesięcy 7 dni. Po-zasłużony radca rachunkowy Adolf Bródo 74 lata. Gertruda Reiter 5 miesięcy 10 dni. Zolnierz woźny pocztowy Wilhelm Berger 27 lat. Szwaczka Franciszka Brassler 62 lata.

Dnia 10. grudnia zgłoszono:

Kazimierz Malinowski 10 miesięcy. Irena Malinowska 1 dzień. Cecylja Wolko 87 lat. Karolina Gleise 82 lata. Wdowa Róża Jarnatowska z domu Wesierska 73 lata. Wdowa Wilhelmina Meyer z domu Girntke 75 lat. Joanna Kowalska 7 miesięcy 9 dni. Wdowa A-nastazja Szaj z domu Witkowska 69 lat. Mistrz krawiecki Leon Kościuszko 51 lat. Pobierająca rentę Weronika Kowalska z domu Pokrywka 57 lat. Technik Stefan Kobański 27 lat. Zamezna Marjanna Polczyńska z domu Rejer 45 lat. Zamezna Helena Müller z domu Mann 30 lat. Rzeźnik Ludwik Heft 53 lata. Zamezna Marjanna Kabor z domu Wolna 59 lat. Zol-nierz górnik Kazimierz Laube 20 lat. Władysław Pospieszny 6 miesięcy 25 dni. Wanda Sadowska 4 miesiące 11 dni. Aniela Zawiała 4 miesiące 15 dni. Zolnierz korespondent Willy Wenck 33 lata. Robotnik Andrzej Szczepaniak 56 lat.

Dnia 11. grudnia zgłoszono:

Robotnik Maksymilian Sobocki 35 lat. Ogrodnik Leonard Jurkiewicz 82 lata. Zolnierz murarz Michał Szostek 27 lat. Zolnierz, zecer Stanisław Wrześniewicz 31 lat. Robotnik Wilhelm Naramkiewicz 47 lat. Zolnierz, kupiec Wacław Grodzki 38 lat. Zolnierz, ślusarz Artur Woźniowski 19 lat. Zamezna Rozalia Schlage z domu Jęczmionka 25 lat. Zamezna Helena Borowicz z domu Kominek 28 lat. Helena Dąbrowska 14 lat 10 mies. Zamezna Marja Pfantsch z domu Fötschen 36 lat. Pob. rentę Józef Ratajczak 69 lat. Robotnica Marja Kardacz 33 lata. Robotnik Jakób Bak 68 lat.

Czytelników w polu

prosimy usilnie, aby przedpłać „Kurjera Po-znańskiego” na kwartał pierwszy r. 1918, mk. 5,40, nadsyłałi nam najpóźniej do 22. bm., o-czta bowiem wymaga do załatwienia formalności przekazanych 10 dni czasu. Kto później pieniądze nadeszle, nie może liczyć na punktu-alne dostarczenie pisma.

ADMINISTRACJA.

Bestellschein.

Herr - Frau

aus
bestellt hiermit für das I. Vierteljahr 1918
Exemplar der in Posen täglich er-scheinenden Zeitung

„Kurjer Poznański”

für Mark 4.20.
Obge 4.20 Mark nebst 42 Pf. Bestell-geld sind heute richtig bezahlt worden.

den

Kaiserliche Post

Gorsety i podstaniczki, Dobre Kalamajski, fasony! Plac